Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 291. — ROK XXXV.

CZWARTEK

25. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·?0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Robotnik łódzki wraca do pracy.

Zakończył się strajk robotników w Łodzi. Jakim rezultatem?

Zawieszenie walki dokonało się na podstawie następujących warunków: robotnicy otrzymają podwyżkę płac o 5 proc., częściową zapłatę za przerwy w pracy nie przez nich spowodowane, uznanie delegatów fabrycznych, zaliczkę w wysokości tygodniowego zarobku spłacalną od 1 lutego 1929 roku i 35 proc. dodatku za pracę na czterech krosnach.

Uzyskane te warunki stanowią w porównaniu ze stanem z przed strajku pewną poprawę. Nie mogą jednak uchodzić za „zwycięstwo". Zwłaszcza, jeśli chodzi o podwyżkę płac... Z przytaczanych przez nas w czasie strajku głosów chrześcijańsko-społecznego „Słowa Robotniczego" w Łodzi, z artykułów dalej posła Puchałki, który na miejscu badał stan rzeczy, wynika, że zarobki robotnicze w Łodzi stały przed strajkiem na poziomie zaledwie 30 proc. przedwojennych zarobków. Podwyżka 5 proc. — rzecz jasna — przynosi zmianę bardzo nieznaczną na korzyść robotników. ...Ponadto, wybuch strajku i alarm, który na około niego zrobiono, skłonił odbiorców do robienia masowych zamówień w Łodzi z obawy, że w razie przeciągania się strajku mogą być pozbawieni możności zaopatrzenia się w towar, że, wreszcie, nawet po załamaniu się strajku towary mogą w cenach podskoczyć. Dzięki temu opróżniły się magazyny łódzkie w czasie strajku, a przemysłowcy zaopatrzyli się w większe zapasy gotówkowe. **Strajk więc łódzki można skutkiem tego spokojnie uznać za sukces raczej przemysłowców, niż robotników...** Czem tłómaczyć widoczną w tym wypadku klęskę postulatów sprawiedliwych?

Są głosy przypisujące rządowi winę; wysunięciem mianowicie 5 proc. podwyżki przesądził p. min. Jurkiewicz dalszy rozwój akcji strajkowej. Z góry można było przewidzieć — powiadają niektórzy — że przemysłowcy za żadną cenę nie pójdą w ustępstwach dalej, niż je rząd zaproponował.

Zapewne pierwsze wystąpienie ministra pracy nie było szczęśliwe. Tłómaczy je jednak ten stosunek ścisły, jaki zachodzi między przemysłem łódzkim a rządem (podatki, fundusz wyborczy BB.).

Ważniejszą przyczyną jest nędza robotników. Tak jest, nędza! Strajk musiał się załamać szybko ze względu na to, że wynędzniały robotnik nie miał żadnych zasobów, któreby mu pozwoliły przebyć okres bezrobocia, związki zawodowe w Polsce nie rozporządzają znaczniejszemi funduszami na wypadek strajku, a robotnicy odrzucili kuszenie moskiewskiego szatana i jego pieniądze.

Robotnicy łódzcy zatem wracają do pracy. Chcielibyśmy, by całe społeczeństwo zrozumiało ten fakt, jako **dowód daleko posuniętej lojalności robotników względem państwa, ale zarazem też jako dowód skrajnej nędzy łódzkiego robotnika.**

Ważnym szczególnie jest ten drugi moment... Skromna podwyżka zarobków nie jest w stanie zasłonić robotnikowi łódzkiemu faktu skrajnej nędzy, którą cierpi on i jego rodzina. Czy można w tych warunkach myśleć o normalizacji pracy?... **Dalszy rozwój wypadków w dużej mierze zależał będzie od zachowania się przemysłowców.** Od tego mianowicie, czy się dostroją do warunków wywołanych strajkiem i postulaty robotników zechcą na przyszłość traktować ze zrozumieniem ciężkiego ich położenia materjalnego. Pod tym względem przemysłowcy łódzcy mają wiele win na sumieniu. Ostatnią była tabela kar, która w drugiej połowie września wywołała krótkotrwały strajk, a którą potem władze państwowe odrzuciły, jako sprzeczną z ustawami i prowokującą robotników.

Pewna część prasy omawiając łódzki strajk wypowiada **melancholijne uwagi na temat, czy nie można radykalnie zlikwidować groźby strajków.** Przypomina się dyskusja w Anglji po wielkim strajku węglowym i jeneralnym na wiosnę roku 1926. Rezultatem dyskusji była inicjatywa podjęta przez sir Monda, zmierzająca w drodze bezpośredniego porozumienia obydwu stron do „pokoju społecznego". Narady obydwu stron toczą się ciągle. Nie jest to bowiem rzecz łatwa. W tym kierunku powinny i u nas pójść usiłowania ludzi zainteresowanych w spokojnym toku produkcji. Bo wolno wątpić, czy do celu doprowadzi to, co radzą ostatnio niektórzy publicyści z prasy służącej wielkiemu przemysłowi — przymusowy i obligatoryjny arbitraż. Państwem, które w całej rozciągłości rozbudowało tę instytucję, jest Australja. Mimo to jednak czytaliśmy niedawno w prasie sążniste sprawozdania z ruchów strajkowych, przez które Australja przechodzi.

Nie może być inaczej. Podstawą bowiem współdziałania „pracy" i „kapitału" może być tylko porozumienie obydwu stron na zasadzie: „równi z równymi". **W. Z.**

Ogłoszenie księgi „białej" i „niebieskiej"

Londyn. 23.X. (PAT). Wczoraj wieczorem ogłoszono „Białą księgę", która zawiera **zbiór ważnych dokumentów, ilustrujących przebieg rokowań, aż do wymiany not i korespondencje w sprawie proponowanego kompromisu anglo-francuskiego o zbrojeniach na morzu.**

Paryż. 23.X. (PAT). Prasa stwierdza jednomyślnie, że ogłoszenie **„księgi białej" i „księgi niebieskiej"** pochodzi bezwzględnie z dobrej woli i lojalności Anglji oraz Francji, które starały się drogą zawarcia z obu stron umowy, ułatwić powszechne rozbrojenie.

Polityczne przyczyny niepowodzenia rokowań z Niemcami.

Charakterystyczny głos niemiecki.

Warszawa, 23. X. (Tel. wł.). Agencja „Tel. Union", powołując się na informacje ze strony miarodajnej, **zaprzecza** kategorycznie wiadomościom, podawanym przez niedzielną prasę warszawską, **jakoby min. Hermes miał ustąpić w najbliższym czasie ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej** do rokowań handlowych z Polską. Agencja podkreśla, że min. Hermes do tej pory nie wyraził osobiście takiego życzenia i że na ostatniem posiedzeniu gabinetu **Rzeszy sprawa ta nie była zupełnie roztrząsana.**

„Telegr. Union" występuje z ostremi atakami skierowanemi przeciwko prasie polskiej, zarzucając jej, że strona polska przez szerzenie tego rodzaju wiadomości zmierza do przesunięcia odpowiedzialności za niepowodzenie rokowań handlowych na kwestje natury personalnej. W rzeczywistości, oświadcza Agencja, motywami niepowodzenia rokowań są **sprawy natury politycznej,** leżące zupełnie poza obrębem polsko-niemieckich stosunków gospodarczych.

O czem piszą inni?...

P. Witos o 10-leciu niepodległej Polski

W „Piaście“ pisze pos. W. Witos o zasługach PSL. „Piasta“ w walce o niepodległość. Wspomina najpierw o poparciu przez ludowców akcji tworzenia legjonów i prowadzeniu przez nich polityki niepodległościowej. Dalej pisze o poufnych naradach polityków słowiańskich w parlamencie wiedeńskim.

„Brali w nich udział mężowie stanu, zajmujący obecnie najwybitniejsze stanowiska tak w Czechach, jak i w Jugosławji. Ze strony Koła Polskiego, oczywiście nieoficjalnie, brali udział w nich pp. Głąbiński, ś. p. Tetmajer, Skarbek i piszący te słowa. Akcja ta dała bardzo duże rezultaty, tem więcej, że Czesi byli doskonale poinformowani o sytuacji wojennej. Tajemnicy na szczęście nikt nie zdradził, do prokuratora austrjackiego nikt nie poszedł“.

Wspomina też poseł Witos o swym wyjeździe wraz ze ś. p. Tetmajerem i Długoszem w lutym 1915 r. do Szwajcarji.

„Tam zetknęliśmy się z wybitnymi przedstawicielami wszystkich zaborów, dowiedzieliśmy się o stanie wojny, sukcesach koalicji, o jej zamiarach wobec Polski, a co bardzo ważne, na kilku z rzędu posiedzeniach ustaliliśmy **mniej więcej jednolitą drogę postępowania.** Konferencje odbywały się we Fryburgu i Vevey, a brali w nich udział przedstawiciele Koła Polskiego w Berlinie, członkowie Koła Międzypartyjnego z Królestwa, uczestniczyli ponadto Henryk Sienkiewicz, mecenas Osuchowski z Warszawy, pos. Skarbek, prof. Kowalski, hr. Plater i kilku innych, a także przedstawiciele emigracji naszej z Ameryki“.

Na wniosek ś. p. Tetmajera, członka PSL., Koło polskie uchwaliło rezolucję, stawiającą otwarcie sprawę polską na gruncie międzynarodowym i żądającą utworzenia Państwa Polskiego z dostępem do morza.

Ludowcy brali też czynny udział w rozbrajaniu wojsk austrjackich i organizacji władz tymczasowych, a zwłaszcza Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

„Dzieje Komisji Likwidacyjnej, to chlubna karta w historji naszego Stronnictwa.

Uniemożliwiliśmy tworzenie się rządów dzielnicowych **przez usunięcie się moje i prof. Dubiela od uczestnictwa w rządzie lubelskim“.**

Przypomnienie tych zasług PSL. uważał poseł Witos za konieczne wobec coraz większej bezczelności różnych obłudników, którzy „gotowi z czasem wmówić w siebie i drugich, że oni nietylko Polskę, ale świat stworzyli“.

P. Moraczewski członkiem P. P. S. „Frakcji“.

„Głos Prawdy“ donosi, że na zebraniu delegatów grup, tworzących „Frakcję Rewolucyjną“ przyjęto rezolucję stwierdzającą, że

„**Jędrzej Moraczewski zostaje przywrócony w prawach członka partji i zostaje przyjęty do OKR. warszawskiego.** Jednocześnie rezolucja zawiera zastrzeżenie, iż frakcja nie bierze odpowiedzialności za udział J. Moraczewskiego w rządzie“.

Tenże dziennik donosi, że socjalistyczny CKW. organizuje w Warszawie nowy Okręgowy Komitet Robotniczy na miejsce tego, który poszedł za Jaworowskim. „Głos Prawdy“ pisze o tem:

„Według posiadanych przez nas informacyj, do nowego OKR. garną się masowo komuniści, którzy otrzymali instrukcje, aby opanować organizowaną obecnie przez CKW. placówkę“.

To jest możliwe, bo komuniści taką taktykę stosują. PPS. będzie zapewne bardziej lewicowa, niż „Frakcja Rewolucyjna“, ale ponieważ i „Frakcja Rewolucyjna“ będzie stać na gruncie marksizmu, więc obie partję będą ideowo spokrewnione z komunizmem. Z tego jednak nie wynika, iżby godziło się insynuować, że PPS. po odejściu p. Jaworowskiego i towarzyszy staje się automatycznie grupą komunizującą. Pozostanie w niej dużo ludzi stojących na stanowisku patrjotycznem, a pod względem moralnym wyżej stojących od p. Jaworowskiego i jego kompanów. Pozostaną w niej nawet, jak wynika z oświadczeń pos. Ziemięckiego, „pilsudczycy“. Komuniści może się do PPS. zgłaszają „masowo“, ale trzebaby najpierw udowodnić, że są masowo przyjmowani, by móc PPS. oskarżać o komunizm. Wszelako prasa „sanacyjna“ nie przebiera w środkach. Zwłaszcza „Głos Prawdy“, o którym już ktoś powiedział, że prawda jest w nim, ale tylko w tytule.

Za legalną PPS. oświadczył się senator Limanowski. Ze strony oficjalnej wyjaśniono, że nie jego oświadczenie skonfiskowano w „Robotniku“, lecz inną odezwę. Jednakże we Lwowie skonfiskowano „Dziennik Ludowy“ i to — rzecz dziwna — właśnie tem numer, w którym było oświadczenie Limanowskiego.

Ś. p. Generał Tadeusz Rozwadowski.

Odszedł niespodzianie świetny żołnierz, wódz opatrznościowy, na którego ojczyzna w każdej potrzebie liczyć mogła. Był dzisiaj odsunięty, gdyż obecny, jałowy okres naszego życia państwowego to nie czas dla ludzi tej miary, ale świadomość że jest pomiędzy nami, że na każde zawołanie ojczyzny do apelu stanie, dodawała tysiącom i setkom tysięcy tych, którzy w niego wierzyli, otuchy i wiary w przyszłość.

Przeszedł do historji, która opiekuńcze skrzydła nad nim rozciągnie, jego ogromne zasługi do reszty wyświetli i więcej na to nie pozwoli, aby złość i zazdrość ludzka dalej go krzywdziły i poniżały.

Jest za wielkim, ma za wielkie zasługi, aby je w krótkim nekrologu wyliczyć, ale niech ta garstka moich osobistych wspomnień, świadczących o jego patrjotyźmie, talencie i sile, będzie choć skromnym przyczynkiem do pracy, którą historyk o nim podejmie.

Poznałem go przed wojną światową, gdy był dowódcą pułku artylerji w Stanisławowie. Kierował w tym dniu ćwiczeniem. Uderzył mnie rozmachem swej koncepcji i wprowadził nas w zdumienie. Umiał lepiej niż inni odgadnąć warunki późniejszej wojny. Jego manewry ogniowe były wprost wspaniałe. To nie był wynik szablonowej nauki, to był objaw wybitnego wojskowego talentu.

Był u mnie w kilka lat później, już w czasie wojny światowej, w przejeździe do Wiednia na audjencję do cesarza austrjackiego, **gdzie mu miano ofiarować stanowisko namiestnika Galicji.** „Postawię ostre warunki“ — mówił mi, — zażądam niezależności od Wiednia, gdyż inaczej Galicji od wiedeńskiej hakaty obronić nie potrafię“. Wstąpił znów do mnie, gdy z Wiednia wracał. „Minął mnie ten kielich goryczy“ — rzekł. — „W warunkach, które Wiedeń stawia, żaden Polak tego stanowiska przyjąć nie może“.

Stykałem się z nim kilkakrotnie na przełomie lat 1918/19, **gdy był obrońcą Lwowa,** a ja szefem sztabu DOK. Kraków. **Chciał siły całej Polski do tej obrony uruchomić.** Jego praca nie była lokalną, lwowską. Ona obejmowała — jak to w jego szerokiej naturze leżało — całą Polskę, do której o obronę swego ukochanego grodu tak gorąco apelował.

Stykałem się z nim wielokrotnie, gdy był w latach 1919/20 przedstawicielem naszej armji w sztabie marszałka Focha. Dzięki jego szerokiemu horyzontowi, jego trafnemu ujmowaniu problemów polityki światowej, podniosło się niezmiernie w aljanckich sferach wojskowych, zrozumienie dla roli Polski, jako czynnika równowagi europejskiej.

Wstąpiłem do niego — w Sztabie generalnym — w chwili najcięższej, przełomowej, na jaki tydzień przed Bitwą Warszawską. Byłem w przejeździe do Zborowa, dla objęcia dowództwa 13 dyw. piechoty. Sytuacja była zła. Właśnie co wrócił w tym dniu ówczesny płk. S. G. Stachiewicz z objazdu frontu i ocenił sytuację jako bardzo poważną. Gen. Rozwadowski był spokojny i pracował. „Sytuacja dobra nie jest“ — rzekł mi. „Dotąd stawialiśmy bolszewikom stopniowy opór, osłabiając ich siłę natarcia. Ale obecnie już to nie wystarczy. Wszystko idzie ku temu, że trzeba będzie dążyć do walnej rozprawy“. I mówiąc to, czynił ruch palcem na mapie od Siedlec w stronę północną. Zrobiło to na mnie wrażenie, jakgdyby się koncepcja do przyszłej walnej rozprawy nad Wisłą właśnie rodziła. Niech ten epizod będzie też małym przyczynkiem dla pracy historyka, który się zabierze do ostatecznego wyświetlenia, jak się myśl o rozstrzygającej o naszym losie bitwie nad Wisłą rozwijała.

— „Wstąp jeszcze do gen. Weyganda“ — powiedział mi na pożegnanie. — Przeszedłem do sąsiedniego pokoju. Gen. Weygand stał na krześle i pilnie studjował mapę na ścianie. Prosił mnie, bym mu wartość Wkry jako przeszkody wojskowej bliżej wyjaśnił.

Wyszedłem z wrażeniem, że się tu i tam nowa koncepcja rodzi.

Był wreszcie gen. Rozwadowski u mnie na wsi, po powrocie z Antokolu. W świetnej postawie, niezłomny i niezłamany. Taką postawę mają tylko żołnierze o głębokiej świadomości, że w każdej chwili życia żołnierski swój obowiązek spełnili. Ani słowa o sobie nie mówił. Tylko o Polsce, o Tej, którą ponad życie kochał, o Jej losach, o Jej przyszłości.

Odszedł, ale jego wielkie imię wśród nas żyć i róść będzie. Będzie nam drogowskazem w potrzebach, które naszą ojczyznę czekają. Gdy zawiść polityczna minie, nie będzie Polaka, który by jego imienia z największą nie wymawiał czcią i wdzięcznością. Ono będzie zapisane złotemi głoskami obok imion naszych wielkich hetmanów.

Gen. Stan. Haller.

Ruralizacja Włoch celem Mussoliniego.

Przed kilku dniami odbyła się w rzymskim Teatro Argentina wspaniała ceremonia rozdania nagród zwycięscom w „wojnie zbożowej“, battaglia del grano. Jest to jedna z wielu uroczystości, jakie wprowadził faszyzm, urządzana od lat trzech pod przewodnictwem samego Mussoliniego, który na nią przybywa ze wszystkimi ministrami i hierarchami partyjnymi i osobiście rozdaje nagrody. Zwycięzcami na tym konkursie narodowym ogłoszeni zostają ci chłopi i ziemianie włoscy, którzy w ubiegłym roku potrafili jużto powiększyć przestrzeń ziemi uprawianej przez nawodnienie, lub osuszenie, jużto uzyskać przez intenzywniejszą produkcję plony wyższe od przeciętnej wydajności, ustalonej dla ich okolicy. Battaglia del grano ma poprostu na celu podniesienie produkcji zbożowej, by mogła wyżywić nie tylko obecną ludność Królestwa, ale i 10 miljonów nowych obywateli, na przybytek których liczy Mussolini w najbliższych 30 latach. Wśród tegorocznych laureatów znajdują się oprócz rolników także technicy rolni i **82 proboszczów,** co wskazuje — jak wyraził się Duce — że „**religijne duszpasterstwo można doskonale połączyć z praktyczną działalnością** celem powiększenia dobrobytu ludności wiejskiej“.

Tegoroczna batalia zbożowa zakończyła się pomyślnie. Plony dosięgły mimo długich upałów — cyfry **62 miljonów cetn. metrycznych,** czyli powiększyły się o 10 miljonów w stosunku do r. 1927. Również zbiory oliwek, winogron, buraków są zadowalające. „Jeszcze jeden cetnar więcej z hektara, a będziemy w przededniu zwycięstwa — oświadczył Mussolini. A potem jeszcze jeden hektar i osiągniemy to, co dotąd zdawało się snem lub cudem: ziemia włoska dostarczy chleba wszystkim Włochom“.

W mowie swej do rolników stanął Mussolini na stanowisku, które można nazwać narodowym agraryzmem. Wskazał na ogromną opiekę, jaką rząd otacza rolnictwo włoskie. Z 2.720 miljonów lir, wydanych od r. 1861 na melioracje rolne, na 6 lat rządów faszystowskich przypada 1.086 miljonów! Wyszły w latach ostatnich ustawy, których celem jest t. zw. **integra bonifica,** tj. użyźnienie i **oddanie pod uprawę zboża wszystkich nieużytków na Półwyspie,** osuszenie bagien, regulacja rzek i kopanie kanałów irygacyjnych, budowa dróg i wreszcie zalesienie stoków Apeninów przez zasianie i zasadzenie kilkuset miljonów drzew. Rząd wygotował plan robót na lat 14; na czele specjalnej Assoziazione Nazionale, która będzie pobudzać i uzgadniać działalność prywatnych konsorcjów, stanął b. minister skarbu Stefani. Rząd i gminy biorą na siebie dużą część kosztów, prywatne wkłady nie przekroczą 25 proc. Jednak w przeprowadzeniu tego gigantycznego planu, o którym londyński „Observer“ pisze, że jeśli się uda, to będzie największem dziełem XX wieku, stosowanym będzie przymus.

„Powiadam wam, — oświadczył Mussolini w chwili rozdawania nagród, — że zrobię **wszystko, co jest możliwem,** by zapewnić pomyślność rolnictwu i powiększyć dobrobyt milczących chłopów włoskich. Integralne użyźnienie terytorjum narodowego jest inicjatywą, której samo wykonanie wystarczy, by zapewnić sławę w przyszłych wiekach Rewolucji Czarnych Koszul.

Inicjatywa ta jest wskaźnikiem orjentacji naszej, którą wyrażę w formule następującej: **Czas polityki przeważająco miejskiej minął.** Zresztą miasta otrzymały już miljardy na rzeczy użyteczne, a także na zbyteczne upiększenie; teraz przychodzi czas (i to wielki) na **wysłanie miljardów na wieś,** jeśli chce się uniknąć kryzysu gospodarczego i upadku demograficznego, którego przejawy niepokoją wiele narodów“.

I jeszcze jedno zdanie warto zacytować z tej znamiennej mowy, brzmiącej jak program i rozkaz dzienny dla „wojska wiejskiego w marszu“.

„Powiększyć do granic możliwości żyzność ziemi włoskiej ulepszyć los wielu miljonów wieśniaków, którzy pracują z twardą i świętą wytrwałością, oto jeden z celów podstawowych Rządu Faszystowskiego“.

Nie należy sądzić, że celem polityki agrarnej Mussoliniego jest tylko zabezpieczenie chleba narodowi. Mussolini pragnie przez ruralizację Włoch zahamować przypływ ludności wiejskiej do miast, który uważa za szkodliwy dla swego kraju. Po pierwsze bowiem, zbytni rozwój przemysłu we Włoszech, pozbawionych węgla i surowców musi narazić je na przesilenia, a po drugie wzrost miast oznacza spadek urodzin i zmniejszenie przez to siły narodu. Ekonomię narodową chce Mussolini oprzeć na rolnictwie, a nie na przemyśle. Oczywiście w krajach, które mają własny węgiel i surowce przemysłowe, ekonomia ta musi być inaczej zorjentowaną.

Plany wodza faszystów dążą jakby do odwrócenia biegu dziejów. Gdy zostaną w pełni zrealizowane — a na to potrzeba pracy całego pokolenia — to Włochy upodobnią się znowu do tej Italji, mater frugum — jaka niegdyś zachwyciła oczy Eneasza i jego trojańskich towarzyszów. Pola uprawne i zielone lasy, obfite w wodę rzeki, regularne opady atmosferyczne, zdrowszy klimat — to wszystko, co wielbili niegdyś Horacy i Wirgiliusz w swej ojczyźnie — może znowu wrócić wraz z „renesansem agrarnym“ Mussoliniego. ax.

Przed 10-ciu laty.

PIERWSZY TRÓJDZIELNICOWY RZĄD POLSKI.

W dniu 22 października prezes Koła Międzypartyjnego p. Józef Świeżyński przedstawił Radzie Regencyjnej listę nowego gabinetu w następującym składzie:

Prezydent ministrów: Józef Świeżyński.
Min. spraw zewnętrznych: Stan. Głąbiński.
Min. spraw wewnętrznych: Z. Chrzanowski.
Minister rolnictwa: Wład. Grabski.
Min. komunikacji: Wacław Paszkowski.
Min. aprowizacji Antoni Minkiewicz.
Min. przemysłu: Andrzej Wierzbicki.
Min. pracy: Józef Wolczyński.
Min. oświaty: Antoni Ponikowski.
Min. sprawiedliwości: St. Higersberger.
Min. obrony kraj.: Józef Piłsudski (chwilowo vacat).
Minister skarbu: A. Hącia.
Min. dla zaboru austrjackiego: vacat.
Min. dla zaboru pruskiego: vacat.

O rządzie tym pisał „Głos Narodu“ w dniu 25 października:

„Gabinet ten nie jest niestety, koalicyjny w stopniu tak szerokim, jak tego życzyćby sobie należało. Nie uczestniczy w nim lewica Królestwa, która w tej chwili przełomowej usunęła się od realnej współpracy nad organizacją państwa polskiego. Tem rozumniej postąpiło Koło Międzypartyjne, rezerwując dla wykazania swej dobrej woli do kompromisu z lewicą, tekę obrony krajowej dla Józefa Piłsudskiego, którego uwolnienie z Magdeburga i przybycie do kraju jest jednym z postulatów lewicy“.

MOWA P. KORFANTEGO W PARLAMENCIE BERLIŃSKIM.

W dniu 25 października na posiedzeniu parlamentu niemieckiego mówił pos. W. Korfanty:

„Zbrodnia, dokonana na majestacie polskiego narodu przez trzy [illegible]

cze, została dziś ukaraną. Mara umęczonej Polski stanęła przed całym światem...

...Nie żądamy ani piędzi ziemi niemieckiej, lecz domagamy się zjednoczonej Polski z wolnym, zagwarantowanym przystępem do morza, to jest wybrzeża morskiego, zamieszkałego przez niewątpliwie polską ludność“.

TRZECIA NOTA WILSONA W SPRAWIE ZAWIESZENIA BRONI.

Sekretarz stanu w Waszyngtonie Robert Lansing wystosował w dniu 23 października do przedstawiciela Szwajcarji, zastępującego tymczasowo interesy Niemiec, nową notę z odpowiedzią na propozycje niemieckie. Lansing stwierdzał, że Prezydent Stanów Zjednoczonych nie odmawia podjęcia kwestji zawieszenia broni.

„Uważa jednakowoż za swój obowiązek powtórzyć, że jedynem zawieszeniem broni, jakie on czułby się uprawnionym poddać pod rozważanie, mógłby być tylko taki układ, który postawiłby Stany Zjednoczone i mocarstwa z niemi związane sojuszem w sytuację umożliwiającą wymuszenie wszelkiej umowy, jaka ma być zawarta i uniemożliwiającą ponowienie kroków nieprzyjacielskich ze strony Niemiec“.

Lansing nie ukrywał w swej nocie, że Niemcy muszą się poddać na łaskę i niełaskę.

Z Piotrkowa.

Prochy Powstańców 1863 r. wydobyte z ziemi.

W tych dniach odbyła się w Piotrkowie uroczystość wydobycia z ziemi prochów powstańców z r. 1863, spoczywających na miejscu stracenia. Wydobycia dokonano pod kierunkiem p. J. Karbowskiego w obecności władz rządowych kom. Mańkowskiego i dra Lipińskiego.

Należy podkreślić odruch patrjotyczny robotników zakładu kamieniarskiego p. Karbowskiego, którzy samorzutnie zgłosili się do komitetu, prosząc, aby im pozwolono dostąpić zaszczytu odkopania prochów wielkich patrjotów.

Szczątki złożono w pięciu trumnach, których nakrycia artystycznie udekorowali piotrkowscy skauci. Na wieku każdej trumny spoczęły godła żołnierskie: skrzyżowane szable i rogatywki.

Wojsko sformowało czworobok, a orkiestra pułkowa pod batutą kapelmistrza por. Niemirowskiego odegrała marsz żałobny.

Nad prochami powstańców zakołysała się znów chorągiew z r. 1863, pod której znakiem szli walczyć za wolność Polski żołnierze gen. Kurowskiego.

Po odegraniu marsza żałobnego, do zgromadzonej publiczności wypowiedział podniosłą mowę prof. Tokarski, poczem wyruszył olbrzymi pochód do kościoła farnego, gdzie na katafalku z purpury wśród zieleni i kwiatów spoczęły trumny. Na czterech wiekach spoczęły odznaki żołnierskie, na piątej umieszczono insygnia duchowne: biret i stułę.

Po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, z ks. Prałatem Szabelskim na czele, odbyły się jednocześnie trzy Msze św. żałobne. Podniosłe kazanie wygłosił w kościele prefekt I. Gimnazjum, ks. Goździk.

Nazajutrz wyruszył uroczysty pochód z ściegodnemi Szczątkami na nowy cmentarz, w celu złożenia prochów pod pomnikiem Powstańców 1863 r. Po kilku krótkich przemówieniach, opuszczono Szczątki do grobu, oddział wojskowy dał salwę honorową, a następnie orkiestra I. Gimnazjum odegrała Hymn Narodowy.

Prezydent Rzplitej w Chorzowie.

Przyjęcie w fabryce związków azotowych.

Dnia 22 b. m. przybył do Chorzowa P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem. W drodze z Mysłowic do Chorzowa towarzyszyli P. Prezydentowi: minister Kwiatkowski, oraz wojewoda śląski Dr. Grażyński. Po przybyciu do Chorzowa odbyło się w fabryce związków azotowych przyjęcie, w którem wzięli udział prócz P. Prezydenta minister przemysłu Kwiatkowski, wiceminister skarbu Grodyński, gen. Dreszer, wojewoda Grażyński, syn P. Prezydenta radca Michał Mościcki, dyrektorzy departamentów, oraz generalny dyrektor zakładów chorzowskich. Po przyjęciu P. Prezydent wraz z otoczeniem zwiedził fabrykę związków azotowych. W godzinach wieczornych P. Prezydent odbył konferencję z dyrekcją państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Na konferencji tej toczyły się narady nad rozwojem i rozbudową tejże fabryki.

Uchwały Zjazdu Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przebiegu obrad Walnego Zjazdu Ligi Morskiej i Rzecznej, podajemy szereg wniosków.

Uchwalono następujące wnioski: w sprawie przystąpienia do intensywnej regulacji Wisły i udostępnienia korytarza dla żeglugi, w sprawie rozbudowania stoczni w Gdyni, w sprawie energiczniejszej budowy kanału Kraków—Spytkowice—Zagłębie węglowe, w sprawie usunięcia przeszkód z żegludze na Pszemszy i Górnej Wiśle. Polecono również zarządowi Ligi Morskiej i Rzecznej opracowanie, wspólnie z komitetem floty narodowej, zasad, na jakich mogłaby nastąpić fuzja obu związków. Pozatem uchwalono szereg wniosków, zmierzających do popularyzowania wśród szerokich sfer społeczeństwa idei morskiej.

Pogrzeb ś. p. gen. Rozwadowskiego

Imponująca manifestacja żałobna. — Mowy ks. Panasia i prez. Stahla. Zgrzyty.

Nasz lwowski korespondent (G. T.) pisze nam: — Zwłoki ś. p. jen. Rozwadowskiego przybyły do Lwowa w niedzielę 21 b. m. na dworzec kolejowy; stąd odprowadzono je do krypty OO. Bernardynów. W poniedziałek 22 b. m. wprowadził Ks. Biskup Lisowski zwłoki jenerała do kościoła OO. Bernardynów i odprawił żałobną, pontyfikalną Mszę św. za duszę wielkiego syna Ojczyzny. Po Mszy św. egzekwje w obrządku ormjańskim odprawił Ks. Arcyb. Teodorowicz, w obrz. łacińskim zaś Ks. Arcyb. Twardowski. Po nabożeństwie przesunął się ulicami miasta olbrzymi kondukt żałobny, prowadzony przez Księży Arcybiskupów Twardowskiego i Teodorowicza i Ks. Biskupa Lisowskiego. Wzięli w nim ponadto udział wszyscy infułaci lwowscy, kapituła in gremio i wielki zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Po przybyciu na cmentarz obrońców Lwowa, **modły żałobne odprawił Ks. Arcyb. Twardowski.** Następnie przemówił **b. dziekan wojska ks. Panaś.** Podniósł on wybitny rys charakteru zmarłego jenerała, jego bezgraniczną dobroć i prawdziwie ewangeliczną miłość nieprzyjaciół, którym nigdy złem za złe nie odpłacał. Przypomniał mowca także głęboki patrjotyzm jen. Rozwadowskiego... Gdy garść rzeczników — mówił ks. Panaś — II. Brygady Żelaznej zerwała się po pokoju brzeskim przeciw machinacjom mocarstw centralnych, on stanął po ich stronie. Gdy legjoniści zapełniali więzienia w Huszt i Marmarosz-Sziget, zjawiał się ś. p. jen. Rozwadowski wśród nich, ciesząc ich nadzieją zmartwychwstania Polski i ze swych szczupłych funduszów żywił tych z głodu ginących żołnierzy. Przeżył i on radosną chwilę, kiedy w październiku r. 1918 został powołany na zaszczytne stanowisko w polskiem już wojsku. Buława hetmańska miała jednak swoje ciernie...

W imieniu Komisji rządzącej Lwowem w r. 1918 przemówił b. wiceprezydent miasta Stahl, podnosząc zasługi Zmarłego na tle ówczesnych przejść grodu Rusi Czerwonej. Hołd Zmarłemu, jako Polakowi i obywatelowi, złożył b. **premjer Aleks. hr. Skrzyński**, specjalnie na pogrzeb przybyły do Lwowa.

Jenerał Rozwadowski spoczął na cmentarzu Obrońców Lwowa w szeregu żołnierzy swoich ongiś bohaterskich podwładnych; z czasem jego zwłoki przeniesione będą do osobnego mauzoleum.

Pogrzeb ś. p. jen. Rozwadowskiego był im ponującą manifestacją polskiego Lwowa. Wzięły w nim udział olbrzymie, niewidziane oddawna masy ludności... Nie obeszło się jednak bez zgrzytów, które — rzecz jasna — w lot chwytali miasto. Spowodowały je — niestety — władze wojskowe, które przecież szczególniej były obowiązane do oddania czci Zmarłemu w sposób najbardziej imponujący. Zgrzyty te były następujące: na pogrzeb wysłano zaledwie szwadron kawalerji, na dowódcę zaś konduktu wyznaczono tylko majora; jednem słowem **wyznaczono asystę wojskową odpowiednią dla pogrzebu majora W. P., a nie jenerała.** Najbardziej jednak ujemne wrażenie wywołał fakt, **że nikt w imieniu armji Zmarłego nad grobem nie pożegnał.**

Są to zgrzyty, które najniepotrzebniej małostkowa jakaś animozja spowodowała, a które boleśnie odczuwa Lwów patrjotyczny.

Konfiskata klepsydry

Jak donoszą ze Lwowa, tamtejsze starostwo grodzkie obłożyło konfiskatą plakat żałobny, zawiadamiający o zgonie ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

Organa policji państwowej nie ograniczyły się do zajęcia plakatu żałobnego w drukarni i biurach rozklepania, lecz poszukiwały klepsydry nawet w domach prywatnych.

Wiadomość o skonfiskowaniu plakatu żałobnego wywołała w mieście wielkie wrażenie.

Na ziemiach Rzplitej.

Znowu katastrofy kolejowe.

Na linji kolejowej Toruń—Warszawa na stacji Brzoza nastąpiło onegdaj wskutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzenie się dwóch towarowych pociągów. Dwa wagony zostały całkowicie rozbite, jak również obie lokomotywy uległy znacznemu uszkodzeniu. Z obsługi pociągów odnieśli ciężkie rany kierownik pociągu i dwaj konduktorzy, których przewieziono do szpitala w Toruniu. Winą katastrofy ponosi dyżurny ruchu na stacji Brzozy.

Na 74 kilometrze pomiędzy stacjami Stanisławów—Czortków wykoleił się w tych dniach z przyczyny dotąd nieustalonej, parowóz i tender. Trzy osoby lekko ranne.

Na stacji Herby Nowe za Częstochową pociąg pospieszny Nr. 410 zderzył się z pociągiem Nr. 1011. Oba parowozy zostały mocno uszkodzone, a 4 wagony zupełnie rozbite.

Sanacyjna filantropja z cudzej kieszeni.

Do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w numerze 284 naszego pisma z dnia 18 b. m., zakradła się wskutek niewagi zecera myłka, którą niniejszem prostujemy. Zdania, o które chodzi, winny brzmieć: „Za pieniądze obywateli zakopiańskich, którym liczy elektrownia za kilowatt prądu nieslychanie wysoką cenę 1 złotego, oddaje urządzenie elektryczne i prąd dla lokalu Związku Strzeleckiego od długiego szeregu miesiący, **bezpłatnie.** Nie dość na tem; urządziła ona w centrum Zakopanego luksusowy lokal dla sprzedaży urządzeń elektrycznych i powierzyła jego kierownictwo byłemu legjoniście Szyszyłowiczowi“.

—ooo—

ANTYPOLSKI NAPAD NA WYDAWNICTWO „KATOLIKA“.

W Bytomiu niewyśledzeni dotychczas sprawcy powybijali onegdaj w nocy szyby w gmachu „Katolika“. Należy podkreślić, że tego rodzaju chuligańskie wybryki zdarzyły się w bieżącym roku już kilka razy. W ubiegłych wypadkach zamachy na okna „Katolika“ miały podłoże antypolskie.

MORDERCY HUKA PRZED SĄDEM. PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się w tych dniach rozprawa przeciwko Płotniukowi i Seniowowi, oskarżonym o zamordowanie Michała Huka, akademika ruskiego, oraz o zbrodnię zdrady głównej. 20-go listopada r. ub. do mieszkania Huka wtargnęło 6 osobników i oddało kilka strzałów, które raniły śmiertelnie Huka. W związku z tem aresztowano w marcu roku bież. 4 osobników podejrzanych o dokonanie mordu. Prokuratura wygotowała przeciwko 2 osobnikom Płotniukowi i Seniowowi akt oskarżenia o zbrodnię główną z powodu przynależności do terorystów i zbrodnię morderstwa. Kolega Płotniuka J. Seniow, 24-letni student politechniki jest oskarżony o niepodanie wiadomości policji o poszukiwanym. Sąd wobec niezjawienia się świadka Karpińca Jarosława postanowił odroczyć rozprawę.

—oo—

WYSTAWA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO W PRZEMYŚLU. W dniu 1 listopada b. r. zostanie otwarta pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wystawa przemysłu krajowego. Jak dotąd budzi ona wśród szerokich mas społeczeństwa ogromne zainteresowanie.

NAJWIĘKSZE W EUROPIE KĄPIELISKO POWSTANIE W WARSZAWIE. W najbliższym czasie Magistrat m. st. Warszawy ogłosi przetarg na budowę wielkiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej, które oprócz kilku wielkich basenów mieścić będzie 300 wanien i natryski na 1000 osób. Będzie to największe kąpielisko w Europie. Woda czerpana będzie z Wisły i ogrzewana w kotłach parowych, poczem oczyszczona w specjalnych filtrach i dla dezynfekcji chlorowana.

WYSTAWA JUBILERSKO - ZEGARMISTRZOWSKA. W Poznaniu odbyło się w tych dniach otwarcie wystawy zegarmistrzowsko-jubilerskiej, mieszczącej się w gmachu Targów Poznańskich. W Wystawie bierze udział szereg poważnych firm tak krajowych jak i zagranicznych.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Z całego świata.

Znowu katastrofa budowlana we Francji.

Jeszcze nie wydobyto reszty ofiar z pod gruzów domu zawalonego w Vincennes, a już donoszą z Belfort o zawaleniu się fabryki gazu w małej miejscowości Giromegny. W chwili wypadku fabryka była nieczynna, tak, że tylko jeden z robotników, naprawiających maszyny, został zasypany, zaś dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Roboty na miejscu katastrofy w Vincennes trwają w dalszym ciągu.

POGRZEB B. CESARZOWEJ ROSYJSKIEJ.

W piątek odbył się w Kopenhadze pogrzeb byłej cesarzowej rosyjskiej Marji Fiodorownej, z domu księżniczki duńskiej. Do miasta zjechali liczni przedstawiciele rodziny Romanowych, a także wielu dygnitarzy byłego dworu cesarskiego. W uroczystościach żałobnych wzięła udział para królewska duńska, król norweski, reprezentanci innych panujących, oraz szereg książąt. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez prawosławnego metropolitę Eulogjusza z Paryża, udał się kondukt pogrzebowy na dworzec kolejowy, skąd specjalnym pociągiem udano się do Roskilde. Tutaj w starej katedrze pochowano cesarzową w kaplicy króla Fryderyka V. Równocześnie odprawiono nabożeństwa żałobne w Paryżu, w Londynie i Brukseli, przy udziale przedstawicieli panujących.

AMNESTJA W CZECHOSŁOWACJI. Projekt amnestji z racji jubileuszu 10-lecia Republiki Czechosłowackiej został już uchwalony przez radę ministrów i podpisany przez prezydenta Republiki. Tekst amnestji zostanie ogłoszony w dniu 28 b. m. to jest w dniu święta jubileuszowego.

ROZRUCHY W AFGANISTANIE. Oddziały afganistańskie, złożone z kawalerji i artylerji, podjęły w dniu 10 b. m. ekspedycję karną przeciwko Ghilzai. Ekspedycja ta została już pomyślnie zakończona. Korespondent Reutera donosi, że jakkolwiek nie otrzymano dotychczas żadnych szczegółów, potwierdzają się jednakże pogłoski, iż zaburzenia w Afganistanie wywołane zostały postanowieniem króla Amanullaha narzucenia ludności obyczajów europejskich.

Z NAJMŁODSZEJ POEZJI.

Ślepcy.

Jesteśmy ociemniali,
Zagasło światło oczu;
Idziemy coraz dalej
W noc czarną i pomrocze.

Nikt się nas nie użali,
Stoimy na uboczu.
I tylko ból nas pali,
I tylko żal nas toczy.

Daliśmy światło źrenic
Za wolność Wyzwolonej,
W udręce i w cierpieniu,

Żołnierze szliśmy do Niej.
A Ona puste ręce
I słowa ma w podzięce.

STANISŁAW BIESIK.

Literatura.

Z. Bartkiewicz — laureatem.

Kasa Literacka i Tow. Literatów i Dziennikarzy warszawskich wyróżniło z pośród 13 pisarzy **Zygmunta Bartkiewicza** i przyznało mu większością 2/3 głosów, nagrodę im. E. Orzeszkowej, za tom nowel p. t. „Polityka w lesie“.

PRACE POLSKICH LITERATÓW.

Leopold Staff przygotowuje tom prozy, który ma nosić tytuł: „Drugie oko Polifema“. Znany poeta, piewca warszawskiego Starego Miasta Artur Oppmenn (Ort-Ot) pisze dwie komedje wierszem: „Anusia z Powiśla“ i „Filip z Konopi“.

NOWY DRAMAT HAUPTMANNA.

G. Hauptmann, autor „Hanusi“ i „Tkaczy“, napisał nowy dramat p. t. „Czarna Maska“, którego akcja rozgrywa się w XVII w. Wystawi go Reinhard w Berlinie i Wiedniu.

Przeciw szablonowi organizacji szkół.

Z Kasiny Wielkiej piszą nam: W Kasinie Wielkiej (powiat Limanowa) oprócz szkoły powszechnej 2 klasowej im. Kazimierza Brodzińskiego (przy której pracowały dwie a czasem trzy siły nauczycielskie), w środku wsi przy kościele parafjalnym — istniały jeszcze trzy szkoły t. zw. eksponowane w częściach wsi: Gościeje, Przymiarki i Bieńki. W tym roku szkolnym pod koniec września zniosła Rada szkolna powiatowa w Limanowej trzy szkoły eksponowane, a szkołę dwuklasową przekształciła na 7 klasową powszechną, zarządzając, aby dzieci z całej wsi do tej wyższej uczelni uczęszczały.

Skutki tego zarządzenia R. Sz. P. w Limanowej okazały się fatalne. Oto przy szkole obecnej 7 klasowej pracuje teraz pięć sił nauczycielskich (szósta na urlopie) ucząc tęsamą ilość dzieci, którą na początku roku uczyły dwie siły (około setkę zapisanych); **mieszkańcy bowiem tych części wsi, które dotąd miały szkoły eksponowane, nie posyłają dzieci do szkoły głównej i prawdopodobnie posyłać nie zechcą w tym roku.**

W szkole tak na kolanie zorganizowanej pustki. Do klasy V-ej przychodzi od 3 do 4 dzieci do klasy IV-ej od 2 do 5 dzieci, wreszcie klas lepsza frekwencja bo od 9—20 dzieci. Rodzice są rozżaleni na władze szkolne, że takie zarządzenia wydały wśród roku szkolnego, bez zrozumienia warunków miejscowych. Wieś bowiem liczy 2.500 dusz, rozciąga się na przestrzeni 12 kilometrów drogą kołową, „osiedla“ porozrzucane po zboczach gór, dostęp zwłaszcza w zimie bardzo trudny do szkoły głównej, nadto ubóstwo powszechne mieszkańców.

Był wprawdzie dnia 15 X b. r. p. wizytator szkół powszechnych z Kuratorjum w Krakowie na zbadanie stosunków w tutejszem szkolnictwie, ale dotąd cicho o zmianie na lepsze.

Oczekujemy i spodziewamy się, że wyższe władze wglądną w tę sprawę i załatwią ją po myśli ludności — stwarzając oprócz szkoły powszechnej w centrum wsi, jeszcze jedną przynajmniej dla części wsi położonej przy t. zw. cesarskiej drodze dla przysiółków Bieńki i Przymiarki, a tak będzie i wilk syty i koza cała. (X.).

Dogmatyka katolicka*).

Nie liczne jeszcze są jaskółki, jednak ukazują się i zapowiadają odrodzenie nauk teologicznych w Polsce!

Przed dwoma laty X. prof. Archutowski wydał pierwszy po polsku podręcznik do studjum biblijnego p. t. Wstęp szczegółowy do ksiąg Starego Test. Obecnie X. prof. Sieniatycki ogłasza **Zarys dogmatyki katolickiej** — również pierwszy po polsku podręcznik teologji dogmatycznej. Na podkreślenie przytem zasługuje fakt, że obadwaj autorowie są profesorami na Wydziale teologicznym Uniw. Jagiell. Oby te pierwsze prace w języku polskim miały naśladowców i były początkiem, jak to było w Niemczech, rozwoju nauk teologicznych w Polsce, które, niestety, przez długie lata były w zaniedbaniu.

X. Prof. S. nazywa swą pracę skromnie **Zarysem** dogmatyki katolickiej, ale właściwie jest ona czemś więcej, aniżeli zarysem. Jest to dopiero pierwszy tom teologji dogmatycznej szczegółowej, w którym są uwzględnione tylko dwa traktaty — całość ma objąć trzy tomy, — traktowanie więc przedmiotu jest obszerne, wszechstronne i wyczerpujące. — Nie chcę przedstawiać tutaj treści pierwszego tomu, — podana jest w nim nauka katolicka o Bogu Jednym tj. o Jego istnieniu, poznaniu, istocie i przymiotach, — i o Bogu trójosobowym tj. o istnieniu Trójcy Św. o stosunku trzech osób do siebie. Nie chcę też wchodzić w szczegóły rozbiór treści i sposobu przedstawiania; należy to do pism specjalnych. Nie mogę jednak powstrzymać się od ogólnej oceny ujmowania i przedstawiania dogmatów katolickich. Powiem otwarcie i szczerze, że w pracy X. prof. S. mamy wyłożoną i uzasadnioną naukę katolicką o tych dwóch zasadniczych dogmatach — w sposób gruntowny i wszechstronny, a przytem jasny, tak że książka może być dostępna nawet dla nie teologów. Niektóre rzeczy w traktacie o Trójcy Św. są trudniejsze, nie wina to jednak autora, ale przedmiotu, który jest największą tajemnicą wiary katolickiej. Jednak i te rzeczy, mogę powiedzieć, nie przedstawiają wiele trudności do zrozumienia. X. prof. Sieniatycki bowiem, jako długoletni i doświadczony pedagog, potrafi przeniknąć duszę swego słuchacza albo czytelnika i przedstawia najzawilsze zagadnienia w sposób prosty i jasny. Uwagi wstępne przed każdą tezą wyjaśniają czytelnikowi zagadnienie i ułatwiają mu zrozumienie jego charakteru, znaczenia, — podane następnie dowody, zaczerpnięte z Pisma św., Tradycji i dowody rozumowe, uzupełniają i pogłębiają to zrozumienie, — tak że każdy może odnieść korzyść wielką.

Gdy w społeczeństwie naszem jest wielka i dziwna zarazem ingnorancja nauki Kościoła katolickiego, gdy jednocześnie w szerokich kołach katolików świeckich odczuwana jest potrzeba gruntownego zapoznania się z tą nauką, wszystkim mówię: Tolle, lege, — weź i czytaj. — Wierzący (nie mówię o kapłanach, którzy winni sobie przypomnieć i odświerzyć dawno studja) znajdą w Dogmatyce katolickiej X. prof. S. wyjaśnienie i uzasadnienie swych wierzeń religijnych. — obojętni i przeciwnicy mogą poznać nauczanie dogmatyczne Kościoła katolickiego i zarazem podstawy, na których ono się opiera. Nie godzi się być ignorantem w tych rzeczach, które tak łatwo można poznać.

X. Jaski.

*) Ks. Dr. M. Sieniatycki, prof. uniw. Jagiel., Zarys dogmatyki katolickiej. Tom I. O Bogu Jednym i Trójosobowym. Kraków 1928. Nakładem autora.

Bolesław Spitzer

em. urzędn. Tow. Wzaj, Ubezp.

przeżywszy lat 55, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22-go października 1928 roku.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w piątek dnia 26-go b. m. o godz. 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakow., poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, rodzinnego, na które to smutne obrzędy stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Sport.

Zawody o wejście do Ligi.

W ostatnich walkach o wejście do Ligi zwyciężyła Polonia (Przemyśl) w rozgrywce z 1 p. p. leg. (Wilno) w stos. 3:0, zaś Pogoń (Katowice) pokonała Garbarnię (Kraków), w stos. 2:1. Układ w tabeli grup. przedstawia się nast.:

Grupa północno-wschodnia: 1) Polonia (Przemyśl) (4 gry 8 pkt.), 2) 22 p. p. (Siedlce) (4 g. 5 pkt.), 3) 1 p. p. leg. (Wilno) 4 g. 1 pkt. **Grupa południowa:** Pogoń (Katowice) (2 g. 4 pkt.), 2) Garbarnia (Kraków) 3 g. 4 pkt.), 3) Victoria (Sosnowiec) (3 g. 0 pkt.). **Grupa zachodnia:** 1) L. T. S. G. (Łódź) 6 g. 11 pkt.), 2) Pogoń (Poznań) (5 g. 4 pkt.), 3) Ruch (Warszawa) (6 g. 4 pkt.), 4) Polonia (5 g. 3 pkt.).

Wiedeń—Kraków.

Najbliższa niedziela przyniesie sensację sportową — clou tegorocznego sezonu piłkarskiego. Zawody Wiedeń — Kraków w dniu **28-go** października b. r. będą sprawdzianem **klasy** polskiej (gdyż drużyny piłkarskie Krakowa z przodującą Wisłą i Cracovią stanowią ekstraklasę polską) i niewątpliwie dadzą sportowemu Krakowowi szereg dawno już nieprzeżywanych emocji.

——ooo——

Pobicie rekordu polskiego w skoku wzwyż.

Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu Krajewska (AZS. Poznań) pobiła rekord polski w skoku wzwyż, osiągając wys. **141** i pół cm.

Sekcja Pływacka K. S. „Cracovia“ komunikuje, że przyjmuje zgłoszenia pań i panów do Sekcji na sezon zimowy we środy i piątki pomiędzy godziną 6—7 wieczorem w lokalu klubowym przy ulicy Długiej 22. Sekcja prowadzić będzie przez całą zimę treningi pań i panów pod fachowem kierownictwem w pływalni zimowej Y. M. C. A. Z racji otwarcia sezonu zimowego odbędzie się zebranie zawodników we środę dnia 24 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu klubowym.

Reyman III (Wisła) nie weźmie udziału w meczu w Pradze przeciwko Czechosłowacji, z powodu egzaminów, więc zastąpi go Ciszewski z Legji, zaś Balcera — Krygier z Polonji.

U trumny śp. Józefa Kotarbińskiego

Nie ma jeszcze miesiąca, jak schylony w Bibljotece Jagiellońskiej nad rocznikami „Czasu“, robił z nich wypiski do swej mającej się wkrótce ukazać książki; nie ma jeszcze miesiąca, jak późnym wieczorem w hotelu „Pod różą“ udzielił mi interwiewu w związku z naznaczonym na listopad jubileuszem pracy scenicznej w Teatrze Narodowym; nie ma jeszcze miesiąca, jak planowaliśmy na najbliższe lato wspólny pobyt w Truskawcu, — a oto dziś nie ma Go już wpośród nas. Z krzyżykiem w zakrzepłych dłoniach zeszedł ze słonecznej sceny świata w nierozświetle kulisy wiecznej ciszy.

Ś p. Józef Kotarbiński urodził się 27 listopada 1849 r. w Czemiernikach w Ziemi lubelskiej, pełnej przylasków czerwonej sośniny i rozczochranych dębów, w ziemi lekko sfalowanej po to — zda się — tylko, aby z grzbietu jej miękkich wierzchowin puścić oko w dal i w chłonąwszy w siebie zamłodu smętek, móc potem wirtuozem żywego słowa uśpiewnić zaklętą w oktawy tęsknotę Słowackiego:

Kto Cię nie widział nigdy, Wielki Boże!
Na wielkim stepie, przy słońcu nieżywem,
Gdy wszystkich krzyżów mogilne podnoże
Wydają się krwią i płomieniem krzywym...
A gdzieś daleko grzmi burzanów morze:
Mogiły głosem wołają straszliwym,
Szarańcza tęcze kirowe rozwinie.
Girlandą mogił gdzieś idzie i ginie...

Ukończywszy w Warszawie gimnazjum, a następnie wydział historyczno-literacki Szkoły Głównej, rozpoczął ś. p. Kotarbiński zawód publicystyczny w 1877 r. Prymicje swe — jak tyle innych wybitnych piór epoki pozytywistycznej — odbył w „Przeglądzie tygodniowym“ Wiślickiego. Nie zacieśnił się jednak do jednego pisma i uprawiał w „Prawdzie“ Świętochowskiego i w „Gazecie warszawskiej“ krytykę literacką i recenzję teatralną, a o wczesnem i chlubnem zdobyciu ostróg świadczy już to samo, że pod nieobecność wytrawnego w sądach Józefa Keniga, powierzono Mu jego iowcipny zawsze i społecznie nader aktualny fejleton „Ze Starego Miasta“. Równocześnie zamieszczał ś. p. Zmarły większe i wnikliwsze studja literackie i esseje w „Bibljotece Warszawskiej“, „Ateneum“ i „Tygodniku ilustrowanym“, przeważnie studja nad dramatem Shakespeare'a i Słowackiego. Z kolei — żeby już zostać przy literackiej działalności Zmarłego — należy wymienić większe, książkowe Jego prace jak śmiałą w dniach modnego „dekadentyzmu“ diatrybę przeciw niemu „Niezdrowa miłość“, obszerne, w 1910 r. wydane, studjum o Wyspiańskim „Pogrobowiec romantyzmu“, a dalej rodzaj wspomnień „Aktorzy i aktorki“, obejmujące życie i działalność warszawskich gwiazd teatralnych, a wreszcie w głównym zrębie napisaną już i wkrótce mającą się w witrynach ukazać książkę „W służbie sztuki i poezji“, nad którą do ostatniej chwili pracował. — Jakkolwiek z zawartemi w dwóch pierwszych książkach poglądami autora niezawsze można się zgodzić, to jednak i one i następne zawierają tyle rzeczowego materjału historycznego, że żaden z przyszłych badaczów dziejów sceny polskiej czy polskiej za ostatnie czterdziestolecie literatury, nie będzie mógł ich pominąć, owszem znajdzie w nich dla siebie niejeden drogowskaz w bujnej tych czasów i jak młody zagajnik splątanej ideologji chwilowych programów literackich..

Wrażliwy na czar poezji, nietylko i nietyle na jej piękno podgiębne co raczej formalne dźwiękowe, młodo bardzo przestał ś. p. Kotarbiński upajać się niem w czterech ścianach studenckiej izdebki i w 1877 r. wyniósł je z niej w żywem, starannie wycyzelowanem i od zapału wibrującem słowie przed szersze audytorjum, na scenę. Były to czasy mego pachołęctwa i ze sceny nie znałem wówczas ś. p. Kotarbińskiego, ale w dziesiątek lat później, z estrady spalonego oddawna „Kasyna“ zakopiańskiego, oraz wśród szmaragdów Doliny Kościeliskiej usłyszałem Go deklamującego z humorem Lenartowiczowskie „Grajże grajku, będziesz w niebie, a basita wele ciebie“, a bezpośrednio potem bohaterskiem zuchwalstwem tętniącego „Farysa“, którego pustynną i wichrową onomatopeję zamieniał w muzykę niesamowicie piękną, polotną i dziką, żeby tem słodsze dać potem ukojenie i za myślą utopić duszę słuchacza w niebie. Wrażenie czegoś bardzo, podniebnie pięknego owej deklamacji. pozostało mi na całe życie i w tej chwili, gdy piszę te słowa, żyje ona jeszcze we mnie i jak niegdyś wzruszało, dziś wzrusza.

Niemało, dużo zapewne z tego piękna musiało zatrzepotać się na ustach ś. p. Kotarbińskiego w dniu 7 września 1877 r., skoro po debiucie w roli Zbigniewa w „Mazepie“ a wnet potem Ferdynanda w „Intrydze i miłości“. ówczesny prezes teatrów rządowych w Warszawie, Muchanow zaangażował ś. p. Kotarbińskiego do Teatru Rozmaitości z gażą 600 rbs. rocznie i 1 rbs. feu. Odtąd szła rola po roli, kreacja po kreacji jak: Monprat w sztuce George Sanda, hr. Essex w sztuce Laubego, Marek w Wildenbruchowskiej „Arii i Messalinie“, Wojewoda w „Mazepie“, Cześnik w „Zemście“, Uriel Acosta Gutzkowa, Romeo, Hamlet, Macbet Shylok, Karol w „Zbójcach“ i Posa w „Don Carlosie“ oraz Kean z dramatu Dumasa. Z powyższych ról najulubieńszą dla Zmarłego i — dodajmy od siebie — mieszczącą się bez reszty w indywidualności artysty, była postać Uriela Acosty a obok niego Ksiądz Marek w „Srebrnym śnie Salomei“, markiz Posa i melancholijny królewicz duński. — Ale nietylko w repertuarze klasycznym był ś. p. Kotarbiński artystą w wielkim stylu; grywał i stwarzał pierwszorzędne kreacje także w nowszym i najnowszym repertuarze, w sztukach Lubowskiego i Zalewskiego, Sudermanna i Rydla, a nawet w efemerydach jak przeróbka sceniczna „Pan Tadeusz“, w której po powrocie swym z Krakowa w 1906 r. błysnął i olśnił Warszawę pokutniczą postacią Księdza Robaka.

Kto w tylu sztukach i dzięki nim poprzez tyle epok historycznych i stylowych wżył się w europejską twórczość dramatyczną, a nadto miał za sobą długoletnią i nie po łebkach pracę krytyczno-literacką, ten musiał dążyć do wszechstronnego wyzyskania swej wiedzy i talentu na wszechstronnym warsztacie artystycznym, jakim jest dyrektura teatru. Spoczęła ona w rękach ś. p. Kotarbińskiego dwukrotnie w latach 1899—1905 w Krakowie i w latach 1908—1912 w Warszawie. Warszawskiej działalności ś. p. Zmarłego nie znam bliżej. Nie z róż się

Co słychać w Krakowie?

Dziennikarze amerykańscy w Krakowie.

Wczoraj przybyli z Łańcuta do Krakowa dziennikarze amerykańscy: H. Knickerbecker, współpracownik „New York Evening Post“, Bauman, współpracownik „Associated Press“, Gilley, współpracownik „Chicago Daily News“. Dziennikarzy amerykańskich powitał na dworcu starosta grodzki dr. Styczeń imieniem władz oraz reprezentanci prasy krakowskiej. Po powitaniu udali się goście do swoich kwater w hotelu Francuskim. Goście amerykańscy zwiedzili zabytki miasta, poczem wyjechali do Katowic.

Prezydent Rzeczypospolitej na Wawelu.

Wczoraj o godzinie 6 wieczór przyjechał do Krakowa samochodem z Chorzowa Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki w towarzystwie adjutanta i szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego. Prezydent Mościcki wjechał na terytorjum miasta Krakowa od strony Bronowic, poczem **ulicami: Karmelicką, Podwale i Straszewskiego skierował się na Wawel.** Przyjazdu p. Prezydenta oczekiwali tu: wojewoda Darowski, prezydent miasta Rolle, dowódca korpusu gen. Wróblewski, kierownik robót restauracyjnych na Wawelu **rektor Szyszko Bohusz,** kustosz zbiorów państwowych na Wawelu **Dr Morelowski**, zarządca Wawelu p. **Taszakowski** oraz przedstawiciele wszystkich władz i urzędów. Na dziedzińcu arkadowym ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej wśród dźwięków hymnu państwowego, poczem udał się **do swoich apartamentów na pierwszem piętrze, gdzie spędzi noc.** Po spożyciu kolacji p. Prezydent udał się **do teatru Słowackiego, gdzie był obecny na przedstawieniu drugiego aktu „Ewy bez zasłon“.** P. Prezydentowi, który zasiadł w loży rządowej, zgotowała publiczność owację.

Dziś we środę rano p. Prezydent wyjedzie automobilem do Zakopanego na uroczystość otwarcia sanatorjum wojskowego; nad wieczorem wróci do Krakowa, skąd specjalnym pociągiem odjedzie do Warszawy.

Znowu wypadki samochodowe.

Wczoraj przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Koletek L. 4, gdzie służąca Antonina Knapikówna zaczadziła się skutkiem niedomknięcia kurka gazowego od kuchenki gazowej. Lekarz Pogotowia mimo energicznych zabiegów nie zdołał przywrócić Knapikówny do życia.

Drugi wypadek samochodowy zdarzył się w chwilę później na tej samej ulicy. Henryk Przyborowski, dzierżawca majątku z pod Krakowa, najechał na parokonny wóz wojskowy głównej składnicy uzbrojenia, wskutek czego zaprzęg uległ rozbiciu. Wypadku w ludziach nie było.

Zaczadziła się na śmierć.

Wczoraj w nocy wyjechało Pogotowie ratunkowe do Swoszowic, gdzie 28-letni Władysław Jelonek, szofer, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Powód samobójstwa niewiadomy.

W zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość jodyny 20-letnia S. W., zamieszkała przy ul. Orzeszkowej L. 5. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku dotąd niestwierdzona.

Samobójstwo szofera.

Wczoraj o godz. 10.30 rano autobus krakowskiej Spółki Tramwajowej najechał w ul. Zwierzynieckiej na **Gabrjela Dejera, służącego piekarni „Polar“.** Nieszczęśliwy doznał **złamania podstawy czaszki,** oraz ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Winę wypadku ponosi sam Dejer, który mimo sygnałów ostrzegawczych szofera, chciał przebiegnąć ulicę w poprzek z chodnika na chodnik.

———ooo———

Kraków, dnia 24 października 1928.

Środa 24: św. Rafała arch.
Czwartek 25: św. Chryzanta.
Czwartek 25: wschód słońca o godz 6.14, zachód o godz. 16.33.

———ooo———

ZA DUSZĘ ŚP. JÓZEFA KOTARBIŃSKIEGO odbędzie się staraniem Dyrekcji Teatru Słowackiego uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża we czwartek 25 bm. o 9 rano.

———o:o———

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 40 gr, niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.50 do 6.80 zł, deserowego 7.40 do 7.80 zł, sera krowiego 1.36 do 1.40 zł, jaja za kopę 14 do 14.50 zł, za sztukę 24 do 25 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 4 do 6 zł, bita 3 do 5 zł, gęś żywa 8 do 12 zł, bita 7 do 10 zł, indyk 10 do 14 zł, zając w skórze 6 do 7 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 30 do 50 gr, stołowych 60 gr do 1 zł, gruszek krajowych kompotowych 40 do 60 gr, deserowych 80 gr do 1.20 zł, śliwek krajowych 40 do 60 gr, węgierskich 60 gr do 1 zł, orzechy za kopę 1.20 do 1.50 zł, za 1 kg 2 do 3 zł. Jarzyny: ziemniaki za 100 kg 8 do 9 zł, buraki za 1 kg 15 do 20 gr, marchew 20 do 25 gr, cebula 40 do 50 gr, kapusta biała kopa 5.50 do 8 zł, 100 kg 8 do 9 zł, kalafjory sztuka 40 gr do 1 zł, pietruszka 1 kg 40 do 45 gr, pomidory 70 do 90 gr, selery 50 do 60 gr, włoszczyzna świeża 50 do 60 gr, ogórki kopa 5 do 7 zł.

ECHA NADUŻYĆ KORNECKIEGO W IZBIE SKARBOWEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w związku z nadużyciami Korneckiego w krakowskiej Izbie Skarbowej, bawi komisja dyscyplinarna Ministerstwa Skarbu. W toku dochodzeń zwolnioną została jedna z urzędniczek Izby Skarbowej. (X.)

ZDERZENIE ZAPRZĘGÓW KONNYCH Z TRAMWAJEM I SAMOCHODEM. Jan Zbroja (l. 15) skręcając z ulicy Basztowej na ul. Szpitalną parokonnym wozem naładowanym mąką podjechał pod nadjeżdżający tramwaj, który uszkodził mu wóz i rozsypał worki z mąką. Wypadku w ludziach nie było. — Józef Konieczny, woźnica, zam. przy ul. Skawińskiej 14 jadąc nieostrożnie wozem parokonnym naładowanym węglem z ul. Zacisze na ul. Basztową uderzył dyszlem w przejeżdżający samochód Nr. Kr. 6856, któremu rozbił szybę i uszkodził nakrycie. Szkoda nieznaczna.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa śledcze aresztowały Franciszka Biegonia (l. 26) z Jarkówki pow. Wieliczka pod zarzutem kradzieży garderoby z mieszkania J. Grabensteina przy ul. Wilga 18 oraz pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Wł. Chrząszcza. W czasie rewizji w mieszkaniu Biegonia znaleziono rewolwer skradziony Władysławowi Chrząszczowi i po rozpoznaniu zwrócono poszkodowanemu. Pod zarzutem współudziału w tych kradzieżach aresztowano Anielę Wydrych (l. 26) z Krakowa. Aresztowanych po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzień sądowych.

WYCHOWAWCZYNI Z POWOŁANIA. Staraniem „Służby Obywatelskiej“ odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego odczyt p. Heleny Witkowskiej p. t. „Wychowawczyni z powołania, Emma Pieczyńska, nieznana dotąd w Polsce pisarka, prelegentka, pracownica społeczna i bojownica o prawa kobiet“.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Samuel Anisfeld zam. przy ul. Berka Joselewicza zgłosił, w policji, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania dwa futra męskie wartości 1000 zł. — Stanisław Jastrzębski (l. 23) został aresztowany przez IV. Komisarjat za gwałt publiczny, popełniony na posterunkowym polic. Posterunkowy patrolujący na ul. Józefa, zauważył wczoraj rano 3-ch osobników uciekających w stronę ul. Wązkiej, osobnicy ci ścigani przez posterunkowego porzucili po drodze worek zawierający 11 kg. kiełbasy pochodzącej z kradzieży. Towar złożono w Komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej.

———ooo———

W czasie ostatniej propagandy przeciw importowaniu wyrobów zagranicznych, szkodzącemu naszemu bilansowi handlowemu, zostały uszkodzone w Warszawie automaty słynnej fabryki czekolady Suchard. — Demonstranci nie byli widocznie poinformowani o tem, iż wyroby czekoladowe i kakaowe Suchard produkowane są od szeregu lat w Krakowie.

Krakowska fabryka Suchard udowodniła, że i w kraju można fabrykować czekoladę i kakao przewyższające nawet najlepsze zagraniczne wyroby.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH w środę dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczór w biurze przy ul. Potockiego L. 11.

III. ZEBRANIE SEKCJI MOWCÓW I REFERENTÓW odbędzie się w środę dnia 24 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11.

OTWARCIE „CZYTELNI ZWIĄZKOWEJ“ Chrześcijańskich Związków zawodowych odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór w Domu przy ul. Potockiego L. 11.

III. WIECZÓR LITERACKI urządza Sekcja kulturalno-oświatowa przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych we czwartek dnia 25 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11. Prelegent p. K. L. Koniński.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II p. odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 19 zebranie, na którem wygłosi p. Dr. Inż. Adam Rożański, Prof Uniw. Jagiell., odczyt na temat: „Najnowsze prądy i działania w osuszaniu gruntów mineralnych“. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA PSYCHJATRÓW POLSKICH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 19.30 w Klinice Neurol.-psychj. U. J. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) ewent. pokazy chorych, 3) dr. Medyński: Badania psychotechniczne i ich znaczenie, 4) dr. Stryjeński: Wrażenia z Kongresu Psychjatrów i Neurologów Francuskich i z wycieczki psychjatrycznej do Holandji.

———ooo———

Nowe organy w Polsce.

Fabryka budowy organów Braci Rieger, która w ubiegłym roku dostarczyła największe organy na terenie Polski do Janowa pod Katowicami, z 3 manuałami, pedałem i 75 głosami, kontynuowała wiosną bieżącego roku serję swych znakomitych instrumentów w Polsce przez dostarczenie organów z 3 manuałami, pedałem i 33 głosami dla kościoła parafjalnego w Zakopanem i dla przepięknego kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie.

Wszystkie te organy badali i wypróbowali dokładnie wybitni kapłani, profesorowie muzyki i organiści. Trzeba przyznać firmie Braci Rieger, że przez artystyczne wykonanie organów zmusza każdego widza do uznania mistrzostwa firmy w wykonaniu instrumentów. Kto choćby tylko okiem rzucił do wnętrza organów, stwierdzić musi, że artystyczna ręka je stworzyła, nadając szlachetnemu materjałowi odpowiednie kształty. Każdy głos posiada wybitnie charakter artystyczny, prawie nigdzie nie słyszany ton, tak, że można zrozumieć, dlaczego właśnie piękność i czystość dźwięków zapewniła organom firmy Braci Rieger światową sławę.

Dyspozycję organów w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie, oraz piękną nowoczesną oprawę organów opracował br. J. Krupierz T. J., który przez to upamiętnił się na zawsze.

W niedzielę dnia 23 września odbyło się w Konopiskach poświęcenie organów, zbudowanych również przez **Braci Rieger.**

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Ewa bez zasłon“.
Środa: „Ewa bez zasłon“.
Czwartek: „Ewa bez zasłon“.
Piątek: „Ewa bez zasłon“.

GONG.

Środa: „Górą prasa“.
Czwartek: „Góra prasa“.
Piątek: „Górą prasa“.
Sobota: „Górą prasa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni carowie.
KINO UCIECHA: „Ojciec mimowoli“.
NOWOŚCI: „Córka Zórry“.
SZTUKA: „Looping the Loop“.
CORSO: „Dom warfjatów“.
WARSZAWA: „Wyznanie zakonnic“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i następne dni tygodnia „Ewa bez zasłon“ Pawła Nivoix z p. Jaroszewską w roli głównej. Próby z „Moralności pani Dulskiej“ są w pełnym toku. „Komedja kołtuńska“ Zapolskiej, niegrana w teatrze miejskim od lat 10, przypomni dzisiejszemu pokoleniu widzów tę sukcesową sztukę, która w procesie demaskowania etyki mieszczańskiej, toczonym współcześnie na scenie europejskiej, stanąć może godnie obok utworów Beque'a i Oktawiusza Mirbeau. Sztuka, która w 20 lat po swej premjerze nie straciła nic z celności dowcipu i świetności swej satyry, otrzymuje obsadę najlepszych sił komedjowych zespołu. Wchodzi na afisz w najbliższą sobotę. Równoczesne próby z „Krakowiaków i górali“ Bogusławskiego-Kamińskiego, ensamblowe i muzyczne, są w pełnym toku.

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie.

„GÓRĄ PRASA“.

Czwarta z rzędu premjera „Gongu“ nie ustępuje w niczem miejsca poprzednim rewjom; podobnie jak tamte, tak i poniedziałkowa nowość wykazuje tę samą różnorodność scen, pełnię humoru, żywość i tempo akcji, swobodną grę wszystkich artystów. P. Hanka Runowiecka w swojej tytułowej piosence **„Górą prasa“** była tak ujmującą i wdzięczną, że publiczność nie pozwoliła jej formalnie zejść ze sceny, zmuszając do kilkakrotnych powtórzeń. **Parodja Carmen** w wykonaniu p. Ustarbowskiej jako bohaterki i Bolcia Kamińskiego, „groźnego“ torreadora, była kapitalną w swoim rodzaju i stanowiła jeden z najlepszych punktów programu. **Z nowym repertuarem piosenek** wystąpił p. Cybulski, który zdobył sobie już u publiczności krakowskiej pełne, a zasłużone uznanie. Ogólnie podobały się obydwa **sketche** z pp. Fertnerem, Cybulskim, Pilarskim i Lachowskim oraz paniami Duranowską i Leonowicz; miły obrazek **„Dolores“**, oraz **produkcje taneczne** pp. Sebaldówne i Wojnara były owacyjnie przyjęte. Conferencierami byli pp. Jastrzębiec i Kamiński, którzy doskonale zabawiali publiczność w czasie antraktów. Orkiestra 20 p. p. pod batutą dyr. Sygietyńskiego dopełniła artystycznej całości. **sl.**

---

wiła a cierni. W prezesowskich kancelarjach Muchanowów, Herszelmanów czy nawet Małyszewów, a jeszcze bardziej w zakamarkach żandarmskiej cenzury, trudno było na stanowisku kierownika polskiej sceny rozwinąć pełną, dla dziejów jej owocną działalność. Lokalne warunki, nietylko po stronie „władców Priwiślinja“. wiązały ś. p. Kotarbińskiemu ręce i przeszkadzały w programowej robocie. Chcąc też ocenić Jego pracę i zasługi jako dyrektora teatru, trzeba wiząć za miarę nie Warszawę, lecz działalność Jego na scenie teatru krakowskiego.

Czas, nietylko wieczny grabarz ale również baczny korrektor kapryśnych nastrojów i sądów chwili, pozwala już dziś ocenić bezstronnie zasługi ś. p. Kotarbińskiego na stanowisku dyrektora teatru Fredry-Słowackiego położone.

Jestem pewny, że gdyby ś. p. Zmarły znał testament, jakim w moim „Popielucnu“ poeta żegna się ze światem, toby mi na rozstanie rzucił swym dźwięcznym, przyjaznym głosem tę oto jego strofę:

Chociaż wam po mnie łza się nie zakręci,
Nie chcę niczyjej obarczać pamięci.
Jak mnie tu z wami, jak wam było ze mną.
Dobrze czy źle?
Dochodzić próżno, badać nadaremno —
Sam Bóg to wie!

Takie rozstanie jednak nie może wystarczyć mojej świadomości moralnej.

U trumny spada łachman małostkowości i odsłania nagą szczerość. W imię jej i dziś po latach dwudziestupięciu, gdyby mi — jak wówczas w gronie Zapolskiej, Rydla, Żuławskiego, Feldmana i paru innych kolegów — przyszło opowiedzieć się przy dyrekturze Wyspiańskiego contra ś. p. Kotarbińskiemu, opowiedziałbym się bez wahania za pierwszym. Ale przegrana w zabiegach owej grupy entuzjastów, chwilowo przykra osobiście, wyszła ostatecznie na wygraną polskiemu teatrowi. Ś. p. Kotarbiński, tyleż a może nawet więcej literat niż aktor był zwolennikiem literackiego programu, polskiego w polskim teatrze i na tem polu położył zasługi niespożyte. Że na lata Jego dyrektury przypadła intenzywna twórczość dramatopisarska St. Wyspiańskiego, to był przypadek; los Mu także sprzyjał, że postawiwszy na Wyspiańskiego, wygrał główną, gigantyczną wygraną — „Wesele“. Zaryzykował jego inscenizację, a ryzyko to było jednem z tych, co stają się i są wielkim czynem. Ale prócz tego spełnił ś. p. Kotarbiński z pełnym rozmysłem i niezachwianem, zwycięzkiem przekonaniem czyn przedoniosły w dziejach polskiego teatru: zburzył przesąd „niesceniczności“ naszych tragików i wystawiwszy „Dziady“ Mickiewicza, „Nie-boską“ i „Irydiona“ Krasińskiego, a przedewszystkiem „Kordjana“, „Sen srebrny Salomei“, „Księcia niezłomnego (z Tarasiewiczem!), „Księdza Marka“ i „Złotą czaszkę“ Słowackiego — wystawiwszy je nie jak Koźmian „na próbę“, lecz jako główny zrąb swego repertuaru, położył temsamem realnie granitowy fundament pod polski dramat narod. Tego męskiego czynu, w którym contra spem speravit, nie zapomną ś. p. Józefowi Kotarbińskiemu annały sceny polskiej i on to niewiędnącym laurem zielenić się będzie nad Jego mogiłą. Niechże po trudzie i znoju całego życia spoczywają w jego cieniu prochy gorącego wyznawcy i wiernego sługi Idealu.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Życie gospodarczo-społeczne.

Meljoracja wschodnich województw

ZATAMUJE ODPŁYW SIŁ ROBOCZYCH I PIENIĘDZY Z KRAJU.

Sprawa kolonizacji województw wschodnich, których olbrzymi obszar 124 tysiące km. kw. zamieszkiwany jest zaledwie przez 4 i pół miljona ludności, budzi nie od dziś duże zainteresowanie i wypływa zawsze wtedy zwłaszcza, gdy omawia się problem uzdrowienia stosunków agrarnych w kraju.

Z bardzo interesującego i nowego punktu oświetlił ją jednak w „Kurj. Warszawskim“ p. Zygmunt Czerwijowski, o sprawach osadniczych, jak widać z materjału, którym dysponuje, dobrze poinformowany. Skreśliwszy historję dawnego osadnictwa polskiego, które posuwało się w trzech kierunkach: na północ w ziemie pruskie (Mazury wschodnie), na wschód w ziemie Jadźwingów — Podlasie (Polesie) i na południe na Ruś Czerwoną, Wołyń, Ukrainę i Podole, które to ziemie zaludnione są przeważnie przez wychodźców polskich — dochodzi do wniosku, że z osadnictwa tego z różnych względów, wśród których religijny odgrywał niemałą rolę (sprawa obrządku unickiego), żywioł polski utrzymał się bardzo słabo, bądź też kulturalnie przepadł dla Polski na zawsze. Uczeni utrzymują, że w Rusinach płynie conajmniej dziewięć dziesiątych krwi polskiej, tyle żywiołu polskiego pochłonęło osadnictwo na Rusi. a to samo powtórzyło się z osadnictwem Podola, Wołynia, Ukrainy, Polesia i t. d.

Po uzyskaniu niepodległości wznowiły się możliwości kolonizacyjne. skoro np. wojew. poleskie liczy 25 głów na km. kw., a najgęściej zaludnione powiaty województwa wołyńskiego, jak pow. krzemieniecki — 73 głowy na km. kw. Na tych obszarach istnieje około 600 tysięcy małych gospodarstw, których produkcja z hektara jest o 50 proc. niższą, niż na ziemiach zachodnich, a w stosunku do zagranicy, oczywiście zachodniej o 100 procent niższą. Głównym powodem tej ekstenzywnej gospodarki jest silne zabagnienie. Mamy tam z górą 4 miljony ha kwaśnych łąk, pastwisk i nieużytków, a łącznie z bagnami w lasach trzeba liczyć przeszło 5 miljonów ha, wymagających meljoracji. Próby przeprowadzone przez Stację doświadczalną w Sarnach dały bardzo wymowne rezultaty: z 1 ha zmeljorowanych torfowych łąk i pastwisk otrzymano 100 q dobrego siana zamiast 10 q kwaśnego, 400 q ziemniaków, 1000 q kapusty i t. d. Przy tych rezultatach już 4-hektarowe gospodarstwo stałoby się samowystarczalnem. Po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb miejscowej ludności pozostałoby po zmeljorowaniu województw wschodnich około półtora miljona ha do parcelacji. a więc możnaby około 200.000 rodzin wyposażyć w dobre warsztaty pracy.

Osadnictwo na ziemiach wschodnich odbywa się już właściwie od roku 1918. Poza osadnikami wojskowymi, których jest 8.500 rodzin, osiadło na terenie czterech województw wschodnich 7.246 rodzin, tworząc gospodarstwa na 92.620 hektarach obszaru. Koloniści ci narodowościowo dzielą się na 6335 Polaków, 493 Rusinów. 351 Białorusinów, 8 Czechów, 51 Niemców i 8 żydów. Kolonizacja ta jednak prowadzona była chaotycznie bez jakiegokolwiek programu, na co wciąż koloniści się uskarżają; skarżą się oni na nieuregulowanie sprawy tytułów własności. na brak opieki i ustawiczne procesy ze spekulantami. którzy przy sprzedaży majątków dopuszczają się oszustw, sprzedając je kilku równocześnie nabywcom.

Mając więc na względzie racjonalną kolonizację kresów należy przedewszystkiem zaopiekować się tymi, którzy już tam przybyli, a więc uregulować ich tytuły własności, udzielić pożyczek, udzielić opieki religijnej i kulturalno-oświatowej.

Ważność akcji meljoracyjnej i osadniczej na kresach wypływa także z zagadnienia naszej emigracji zamorskiej.

Emigracja pozaeuropejska z Polski wynosiła: W roku 1920 — 74.121 osób, w roku 1921 — 107.449 osób, w roku 1922 — 38.716 osób. w roku 1923 — 55.401 osób, w roku 1924 — 22.511 osób. w roku 1925 — 38.449 osób, w roku 1926 — 49.893 osoby. Razem 386.540 osób. średnio 55.220 rocznie.

Bilet emigrancki do Kanady kosztuje 157 dolarów, do Ameryki Południowej 106 do 115 dolarów. Dzieci poniżej 10 lat płacą połowę. W ten sposób rodzina. złożona z pięciu osób, w tej liczbie dwoje małych dzieci, za przejazd do Kanady musi zapłacić 628 dolarów. do Ameryki Południowej 424 do 460 dolarów. Licząc średnio na osobę 100 dolarów. mamy, przy średniej ilości 55.000 głów emigracji zamorskiej, wydatek gotówką na t. zw. szyfkarty 5 miljonów dolarów rocznie, czyli 50 miljonów zł. Jest to suma, płacona rocznie przez polską ludność obcym przedsiębiorstwom przewozowym.

Koszt meljoracji podstawowej na 1 ha wyniesie 250 zł. Licząc koszt meljoracji szczegółowej po 350 zł. na ha, mamy koszt całkowity zmeljorowania jednego hektara ziemi dotąd bezużytecznej okrągło 600 zł.

Za sumę tedy, jaką wynosi koszt przejazdu jednej rodziny do Stanów Zjednoczonych, możnaby zmeljorować i oddać tej rodzinie do użytku 9 ha ziemi, zaś zamiast przejazdu do Ameryki Południowej mogłaby otrzymać 7 hektarów.

Zamiast tedy płacić haracz obcym przedsiębiorstwom przewozowym, wskazanem byłoby raczej zmeljorować nieużytki, osadzić na ziemi ludność nie mogącą znaleźć w kraju utrzymania, a to przez odpowiednią organizację finansowo-kredytową.

Jaką ma być ta organizacja autor nie podaje. Trudno jednak obecnie przypuścić możliwość zmobilizowania na ten cel większych kapitałów ze strony państwa. Raczej tendencją autora, sądzić należy, było pobudzenie inicjatywy prywatnej. W każdym razie jest to problem, nad którym nie należy przejść do porządku, utrzymałby on bowiem przy ziemi w razie realizacji duża ilość ludzi wiejskich, zmniejszając ich odpływ do miast, tem samem łagodziłby zaostrzony u nas problem urbanizacyjny. Nie trzeba dodawać, że przyczyniłby się także wydatnie do podniesienia ogólnej wytwórczości rolniczej, co dla polityki gospodarczej Polski musi być jednem z zadań naczelnych.

500 milj. dolarów potrzebuje dziś rolnictwo.

W związku z pracami nad odbudową kredytu długoterminowego dla rolnictwa za pośrednictwem organizującego się **Centralnego Banku Ziemskiego** warto zapoznać się z obecnym stanem kredytu długoterminowego w postaci pożyczek udzielanych przez istniejące instytucje kredytu ziemskiego.

Na ziemiach b. zaboru pruskiego pracują obecnie trzy instytucje kredytowe, t. j. Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, które do ostatniej chwili udzieliły pożyczek długoterminowych na ogólną sumę **21,300.000 dolarów.**

Suma pożyczek długoterminowych udzielonych rolnictwu na terenie b. zaboru rosyjskiego, wynosi obecnie **38,400.000 dolarów.**

Rolnictwo zaś na obszarach dawniejszej Galicji otrzymało w okresie powojennym pożyczek długoterminowych zaledwie na **sumę 7,300.000 dolarów.**

Ogółem więc rolnictwu polskiemu pożyczono do chwili obecnej 67 miljonów dolarów.

Według zaś stanu z roku 1913 ogólna suma pożyczek długoterminowych, udzielonych przez odnośne instytucje kredytowe działające na ziemiach polskich, przekroczyła poważnie granice 500 miljonów dolarów.

Zestawienie dwóch cyfr kredytu przedwojennego i jego obecnego stanu ilustruje w sposób wprost drastyczny niesłychane zubożenie naszego rolnika i całkowity upadek polskiej instytucji kredytu długoterminowego.

Potrzeby więc rolnictwa w tej dziedzinie są wprost ogromne, tak, że marzyć nie możemy o zaspokojeniu tego głodu w drodze kapitalizacji wewnętrznej.

Rolnictwo nasze potrzebuje dziś **najmniej 457 miljonów dolarów** na inwestycje długoterminowe. Kapitał ten możemy uzyskać tylko zagranicą, a wystarać się ma o niego dla nas ów Centralny Bank Ziemski.

Nowy Chorzów.

zostanie uruchomiony w przyszłym roku.

Fabryka wyrobów azotowych w Tarnowie jest już prawie ukończona. Wszystkie budynki znajdują się pod dachem i obecnie zbliża się okres montażu całej fabryki. Budynki fabryczne ciągną się **na przestrzeni jednego kilometra.** Są to ogromne hale o konstrukcji lekkiej, żelazno-betonowej. Obok fabryki rozmieszczono szereg domów mieszkalnych dla urzędników, inżynierów i robotników. Całość robi wrażenie wielkiego nowego objektu przemysłowego, który **już w przyszłym roku zostanie uruchomiony** i prawdopodobnie **w maju 1929 r. rozpocznie produkcję nawozów sztucznych.**

Akcja społeczeństwa o aktywizację bilansu handl.

PROJEKTY LIGI SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ ZDOBYWAJĄ UZNANIE WŁADZ.

1. Pan minister Poczt i telegrafów, B. Miedziński, przychylając się do projektu Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, wydał zarządzenie, by począwszy od dnia 27 bm. **maszyny do automatycznego stemplowania listów drukowały propagowane przez Ligę hasło „Kupuj wyroby polskie“.**

Należy nadmienić, że automatyczne maszyny do stemplowania listów są zainstalowane w Centralnych Urzędach Pocztowych Warszawy, Lwowa i Poznania.

2. Gazownia i Elektrownia Warszawskie **będą umieszczały w najbliższym czasie na wszystkich rachunkach hasło L. S. G. „Kupuj wyroby polskie“.**

3. W rozumieniu całej doniosłości dla rodzimego handlu i przemysłu idei, propagowanych przez L. S. G., Zarząd Stowarzyszenia Drobnego Przemysłu ofiarował swoją **pomoc w rozprzestrzenianiu wydawnictw propagandowych** i obiecał zobowiązać swoich członków do wywieszenia w sklepach i zakładach napisów: „Nim kupisz cokolwiek, zobacz WYROBY KRAJOWE“.

ORGANIZACJA „TYGODNIA SAMOWYSTARCZALNOŚCI.

Dnia 21 bm. odbył się w Warszawie zjazd kierowników lokalnych komitetów Ligi Samowystarczalności. Na zjazd przybyli pp.: Obieziorski ze Lwowa. Narkiewicz-Jodko z Poznania i Wiśniewski z Brześcia n. Bugiem. Stwierdzono, że **hasła Ligi spotykają się wszędzie z wielkiem zrozumieniem i poparciem,** poczem omówiono szereg spraw organizacyjnych, a zwłaszcza organizację **„Tygodnia Samowystarczalności“.**

——ooo——

UZNANIE DLA POLSKICH WYDAWNICTW FACHOWYCH ZAGRANICĄ.

W jednym z ostatnich numerów „Prager Presse“ ukazała się w dziale „kultura współczesna“ pochlebna wzmianka o nrze 7—9 „Rzeczy Pięknych“, organu krakowskiego Muzeum Przemysłowego. Z uznaniem podkreśla zwłaszcza artykuły o szkole sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego w Poznaniu oraz cykl „Czasy i meble“ kontynuowany przez p. Marjana Padechowicza artykułem o szafie p. t. „Od dawnej skrzyni do nowoczesnej szafy“. Notujemy ze szczególnem dowoleniem te echa, jakie w prasie zagranicznej poczynają budzić nasze fachowe wydawnictwa rozwijające się coraz widocznej dzięki wybitnym, pracującym w nich siłom technicznym.

——o : o——

Ruch na giełdzie akcyjnej znów słaby.

W akcjach panował **ruch słaby,** jedynie poszczególne papiery jak Tohan, silnie zwyżkowo przy małej ilości towaru a wielkiem zapotrzebowaniu. **Zieleniewski silnie zniżkował,** początkowo po kursie o 8 zł. niższym w stosunku do dnia wczorajszego, przy dostatecznej ilości towaru. Resztę papierów notowano bez szczególnych zmian. Obroty naogół małe, usposobienie wyczekujące.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana przy małym ruchu i słabych obrotach.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.88—8.88 i pół. czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte Bank Polski notuje bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 174. Tohan 16. Zieleniewski 153. Chybie 73.50. Piasecki 12. Gazy wschodnie 26.75. 5% dolarówka 100.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolar 8.89. 8.91. 8.87. Londyn 43.24 i jedna czwarta, 43.35. 43.135. Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88, Paryż 34.835. 34.92. 34.75, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.55. 171.98, 171.12, Sztokholm 238.28. 238.88. 237.68 Wiedeń 125.11. 125.27, 124.95, Włochy 46.72 46.84. 46.60, Marka niemiecka nieoficjalna 212.38.

Zwyżka cen zboża i mąki.

Pszenica dworska 49—50, krajowa 47—48, targowa 46—47. żyto dworskie 36—37. targowe 35—36. owies dworski 37—38. targowy 35—36. jęczmień na krupy 35—36. brow. 38—40, na paszę 34—35. Ziemniaki stołowe 8.50—9, gorzelniane 8—8.25. Mąka pszenna 45% krak 78.50—79. 50% krak. 77—78, chlebowa 56—57. grysikowa 81—82, kongresowa 0000 71—73 pszenna grysikowa kongr. 76—78, mąka żytnia 70% krak. 51—52. 70% poznańska 52.50—53.50 razowa żytnia 44—46, razowa pszenna 58—59.

Na rynku zbożowym wystąpiła w notowaniach po raz pierwszy tendencja zwyżkowa. Czy uważać można ją za poważniejszą zapowiedź zwyżki cen. trudno już powiedzieć, gdyż konjunktury na rynkach światowych są dziś niewyraźne.

Podczas gdy w Europie cena zboża spada, to w głównych centrach handlu zbożem w St. Zjednoczonych zaznacza się tendencja zwyżkowa.

Ocenę sytuacji na zbożowych rynkach w Polsce utrudnia ponadto fakt silnego importu żyta niemieckiego, zniżkującego najsilniej w całej Europie.

Najtańsze obecnie na kontynencie europejskim żyto wpływa decydująco na cenę żyta w Polsce, wywołując tem duży niepokój wśród rolników, którzy wystąpili z żądaniem podwyżki cła importowego na żyto wogóle.

Zwycięstwo Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W ub. niedzielę, 21 bm. odbyły się w Bydgoszczy **wybory do Rady Kasy Chorych,** rządzonej dotąd przez socjalistów. Wybory przyniosły klęskę socjalistom, a zwycięstwo Chrześcijańskim Związkom Zawodowym. Zgłoszone były cztery listy: 1 — Niezależnej PPS. (komunizującej); 2 — PPS. (związki klasowe); 3 — Zjednoczenie Zawodowe Polskie (odpowiednik NPR. prawicy); 4 — **Ch. Z. Z. z b. posłem Bigońskim na czele.**

Wynik wyborów był następujący (w nawiasie podajemy liczbę mandatów z poprzednich wyborów):

Lista nr. 1 otrzymała 609 głosów, 2 mandaty; nr. 2 — 1489, 5 mandatów (8); nr. 3 — 1018 głosów, 4 mandaty (5); **nr. 4 — 2336 głosów, 9 mandatów (5).**

Widać stąd, że sympatje mas robotniczych Bydgoszczy przesunęły się teraz na stronę ruchu chrześcijańsko-społecznego, którym kieruje b. poseł i redaktor „Dziennika Bydgoskiego“, p. E. Bigoński.. Szkoda jednak, że nie doszło do wspólnej listy z ZZP.; klęska socjalistów byłaby jeszcze większą.

Wynik wyborów do Rady Kasy Chorych odbija od wyborów parlamentarnych w dniu 4 marca b. r., które PPS. przyniosły 2 mandaty, NPR. — 1 mandat, Ch. D. zaś wyszła bez mandatu.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek, dnia 25 października.

Kraków. (566) G. 12.05 Transmisja sygnału czasu. hejnału z Wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 10.05 Transm. z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży. 17 Pogadanka dla pań: „Rozwój nowoczesnego sportu kobiecego w Polsce“. 17.30 Odczyt p. t.: „Leonard Sowiński“, poeta sybirak i tragizm jego twórczości na tle epoki“. 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna. 19 Rozmaitości (płyty gramofonowe). 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“. 19.55 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomiczn. w Warszawie. 20 Transmisja komunikatu roln. 20.10 Komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa. (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikaty. 12.05 Odczyt: „Człowiek i przyroda w październiku i listopadzie“. 12.30 3-ci koncert szkolny. 15 Komunikaty. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 „Wśród książek“. 17.35 Odczyt p. t. „Stosunek samorządu do Państwa“. 18 Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t. „Bieżące zagadnienia gospodarcze polskiego rolnictwa“. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. 20 Komunikat rolniczy. 20.10 „Romantyka muzyczna XIX wieku“ (Odszyt IV) — wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikat roln.-meteorol. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice. (422) G. 12.05 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Człowiek i przyroda w październiku i listopadzie“. 12.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. dla młodzieży. 15.45 Komunikaty Pol. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 16.55 Przerwa. 17.10 Odczyt p. t. „Stosunek Juljusza Słowackiego do natury“ — wygł. p. Edward Rybarz. 17.35 Skrzynka pocztowa. 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Robotnicy łódzcy przegrali walkę.

Warszawa, 23 października. (Telef. własny). **We wtorek ruszyły w Łodzi wszystkie fabryki z wyjątkiem Manufaktury Widzewskiej, gdzie strajkuje jeszcze 3000 robotników.** W Manufakturze Widzewskiej zatarg został spowodowany tem, że fabryka przed strajkiem przyznała robotnikom 11 proc., obecnie chce dać tylko 5 proc., tak jak fabryki inne. Robotnicy ci tracą skutkiem tego 6 proc. podwyżki, co spowodowało zrozumiałe niezadowolenie. Związek NPR. „Praca" podlegający wpływom NPR. Lewicy, a więc grupy rządowej, wydał odezwę, w której stwierdza, że umowa z przemysłowcami krzywdzi robotników i dlatego jej nie podpisze. Strajk w Łodzi uważać należy za zlikwidowany. Wśród robotników panuje przygnębienie z powodu świadomości przegranej.

Po zamknięciu kroniki.

ORGANIZOWANIE OBCHODU 10-LECIA.

W sali konferencyjnej Magistratu odbyło się wczoraj na zaproszenie wojewody, posiedzenie obywatelskie z udziałem przedstawicieli Kapituły Katedr., wszystkich władz państw. i wojska — poświęcone sprawie obchodu 10-lecia niepodległości państwa. Przewodniczył wicewoj. Duch. Prezydent Rolle przedłożył projekt Komitetu, w myśl którego w dzień obchodu odbędą się nabożeństwa we wszystkich kościołach, poranki w szkołach, dalej przewidziana jest iluminacja miasta (świeczkami nie kartkami), capstrzyki, dekoracja miasta flagami, przedstawienie w teatrze „Krakowiaków i Górali" i t. d. Nad projektami p. Rollego rozwinęła się dyskusja.

Po przedyskutowaniu programu uroczystości powołano Komitet honorowy oraz Komitet wykonawczy, któremu przewodniczy prezydent miasta Rolle.

ZADANIA KATOLIKÓW W DOBIE OBECNEJ.

W niedzielę, 21 bm. o godz. 7-ej wieczorem, odbył się w domu Związkowym chrześć. stowarzyszeń przy ul. A. Potockiego 11, odczyt p. t. **„Zadania katolików w dobie obecnej".** Odczyt, wygłoszony przez ks. senatora **Kasprzyka,** ze znaną swadą, wywarł na zebranych członkach katolickich organizacji, bardzo korzystne wrażenie. Gorącemi oklaskami, podziękowali zebrani prelegentowi za ten aktualny referat, który odbył się staraniem Stow. Rękodzielników „Przyjaźń", która pod przewodnictwem prezesa swego **inż. J. Bobilewicza** zamierza, nadal podobne odczyty, kontynuować. J. B.

AUTOBUS KRAKÓW — MIECHÓW. Z dn. 28 bm. będzie uruchomiony przez Polski Związek Turystyczny kurs nocny z Krakowa do Miechowa. Wyjazd z Miechowa nastąpi o godz. 13.30, 1.30 popoł. Wyjazd z Krakowa o godz. 23 (11 w nocy) Koszta przejazdu do Słomnik 3 zł. do Miechowa 5 zł.

2 kluby socjalistyczne w radzie m. Warszawy.

Warszawa. 23 10. (Tel. wł.) Walka między obu grupami PPS. trwa dalej. Nastąpił zatem rozłam pomiędzy radnymi na terenie warszawskim. **Przy PPS. opowiedziało się 12 radnych,** którzy wybrali swym przewodniczącym sędziwego i zażywającego dużego poważania w partji posła Arciszewskiego, który swego czasu od roku 1905 był przywódcą organizacji bojowej. Drugie tyle radnych wypowiedziało się za posłem Jaworowskim, któremu wyrażono zaufanie za działalność polityczną. **Część radnych pozostała niezdecydowana.** Pomiędzy adherentami posła Jaworowskiego była również i posłanka Praussowa, która wraz z posłem Jaworowskim należy do CKW.

„Robotnik" ogłasza list Al. Dębskiego, starego działacza „proletarjatczyków" i współtwórcy PPS., potępiający rozłam. Kwapiński wyjechał do Zagłębia naftowego, skąd od szeregu lat piastuje mandat min. Moraczewski i tam **przeprowadził uchwały komitetu za utrzymaniem jednolitości partji i potępiające rozłam.** Analogiczne stanowisko zajęła łódzka organizacja PPS. pod przewodnictwem **posła Ziemięckiego.** Nie mniej poseł Ziemięcki, będący za pojednaniem zaproponował podjęcie akcji w celu zażegnania nieporozumień.

Rokowania kupców polskich z niemieckimi we Wrocławiu.

Warszawa. 23 10. (Tel. wł.) Równolegle z rokowaniami polsko-niemieckiemi były podjęte rokowania między kupiectwem polskiem a niemieckiem. Delegaci nasi jeździli do Berlina, Niemcy byli w Warszawie. W tych dniach były zapowiedziane rokowania we Wrocławiu. Wobec nagłego przerwania rokowań oficjalnych wśród Niemców żywiono obawę, że do Wrocławia Polacy nie przyjadą. Jednakże **delegacja polska dotrzymała słowa, przybyła jakkolwiek w niezupełnym komplecie. Niemców** zjawiło się wielu i z rozmaitych branż. Niemcy byli zaskoczeni stanowiskiem Polaków i **wprost prześcigali się w uprzejmościach.** Nawet ultrahakatystyczna „Schlesische Zeitung" ogłosiła artykuł, dowodzący, że **porozumienie prywatne jest nieodzowne i nienawiść wzajemną powinien zastąpić wzajemny szacunek i wzajemna znajomość.** Nadburmistrz miasta Wagner ubrał stoły podczas śniadania **chorągiewkami o barwach biało-czerwonych.** Niemcy forsowali koncepcję, że rokowania prywatne i prywatne porozumienie winno uprzedzić porozumienie oficjalne, zwłaszcza, że porozumienie jest łatwe, bo jak dowodził syndyk wrocławskiej izby handlowej dr. Freimar, Niemcy są krajem przemysłowym, a Polska rolniczym(?). Odpowiedział mu dyrektor Sikorski z Poznania, który podniósł, że **Polska faktycznie jest krajem przemysłowo-rolniczym** i dowodził, że istotne korzyści ze stosunków handlowych osiągnąć będzie można tylko wówczas, gdy traktat zawarty będzie **na zasadach równorzędności.**

Czechosłowacja nie tworzy „republiki ukraińskiej".

Poselstwo czechosłowackie przeciw plotkom „Berl. Tageblattu".

Warszawa, 23 października (PAT) **Poselstwo czechosłowackie komunikuje:**

„Berliner Tageblatt" w ostatnich czasach dwukrotnie ogłosił zupełnie bezpodstawną wiadomość, jakoby Czechosłowacja w porozumieniu z Francją zamierzała utworzyć **samodzielną republikę ukraińską,** z którą następnie weszłaby w federację państwową, aby uzyskać w ten sposób potrzebne terytorjum kolonizacyjne. Tendencje tych twierdzeń są przejrzyste. **Mają one na celu podburzyć przeciwko Czechosłowacji Polskę, Niemcy i Rosję.** Infomacje te nie są jednak niczem innem, jak **śmiesznym i fantastycznym wymysłem.** Ani ludność Czechosłowacji, ani też czechosłowacka polityka zagraniczna nie ma z tem nic wspólnego. Czechosłowacka polityka zagraniczna nie sprzeniewierzy się zasadom, które odpowiedzialni jej reprezentanci wielokrotnie wybitnie podkreślali.

Ciasnota finansowa w Polsce.

Warszawa. 23 10 (Tel. wł.) „ABC" zwraca uwagę na **ciasnotę finansową.** Pogorszenie się sytuacji tłumaczy silnym popytem na kredyt ze strony przemysłu skutkiem ożywienia sezonowego, następnem zmniejszenie dyskonta w Banku Polskim, wreszcie **słabszą działalnością kredytową banków oraz zalewem rynku długoterminowemi wekslami,** dochodzącemi nie kiedy w terminie do roku. Sfery przemysłowe dążą do tego, żeby ministerstwo skarbu specjalnem rozporządzeniem zapobiegło wystawianiu zbyt długich weksli. W obrotach prywatnych widać **bardzo silną zwyżkę stopy procentowej.** Na Wołyniu dochodzi ona do 4 proc. miesięcznie, w Lublinie i Małopolsce do 3 proc., w Poznaniu wynosi 2—3 w Warszawie również 2 do 3 proc.

PORT W JASTARNI PRAWIE GOTÓW.

Warszawa. 23 10. (Tel. wł.) Komisja, składająca się z delegatów urzędu morskiego i żeglugi państwowej zwiedziła port w Jastarni i stwierdziła, że przeprowadzone prace doszły do tego stadjum, iż obecnie będą mogły przybijać tam statki pasażerskie.

UMOWA Z HARRIMANEM.

Warszawa. (AW.) W czwartek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym prawdopodobnie zostanie poruszona sprawa odpisania umowy z koncernem Harrimana.

POS. MICHAŁEK ZŁOŻYŁ MANDAT.

Warszawa. 23 10. (Tel. wł.) Członek Klubu Narodowego w Sejmie poseł dr. Michałek, posłujący z okręgu toruńskiego nadesłał do kancelarji sejmowej pismo, zawiadamiające marszałka o zrzeczenie się mandatu.

Różne wiadomości.

Warszawa, 23 października. (Telef. własny). W Warszawie bawi ambasador Rzpltej przy Watykanie p. Skrzyński. Wczoraj p. Skrzyński był przyjęty przez ministra Zaleskiego.

Sowiety usuwają podejrzanych urzędników.

Warszawa, 23 października. (Telef. własny). Prasa sowiecka donosi, że komisja kontrolująca, przeprowadzając rewizję **wśród urzędników sowieckich** ustaliła, że w Irkucku odpowiedzialne stanowiska zajmowały osoby o nastrojach antysowieckich, wobec czego usunięto 420 urzędników. W Kisłowodzku na Kaukazie usunięto 100 urzędników. O podobnych usuwaniach donoszą z wielu okręgów Sowietów.

DŻUMA W ROSJI.

Z Moskwy donoszą: W kraju narymskim skonstatowano ognisko epidemji dżumy. Liczba zasłabnięć wynosi 120. W 47 wypadkach choroba miała przebieg śmiertelny.

Otrzeźwienie francuskiej lewicy.

ZANIECHANIE WALKI Z KONGREGACJAMI

Paryż. 23.X. (Tle. wł.). Sytuacja wewnętrzna Francji zaczyna się wyjaśniać. Hałas z powdu kongregacyj religijnych okazał się dziełem lóż masońskich, które na tym terenie szukały okazji położenia „rządu jedności narodowej". Stanowisko trzeźwego skrzydła radykałów sprawiło, że **nad sprawą kongregacyj prawie przeszło się do porządku dziennego.** Wyparła ją polityka zagraniczna a mianowicie rozmowy pomiędzy Poincarem i Churchillem oraz Parkerem Gilbertem na temat zagadnień pokojowych i odszkodowań jako preludjum do przedterminowej ewakuacji Nadrenji i zbliżenia francusko-niemieckiego, co lewicy bardziej leży na sercu, niż widmo rzekomego „niebezpieczeństwa" klerykalizmu. Przeciwników gabinetu Poincarego **otrzeźwiło ściślejsze głosowanie przy wyborach do rad generalnych.** Przy wyborach tych umiarkowani zdobyli na radykałach 26 mandatów, zaś socjaliści zwiększyli swój stan posiadania o 16 mandatów kosztem lewego centrum. **Rezultat ten wzmocnił większość Poincarego,** który zresztą nie bardzo ogląda się na przyjaciół Caillaux. Mowy wypowiedziane z okazji przebicia tunelu w Wogezach przez Poincarego i Tardieu są najlepszą odpowiedzą na ataki agitatorów antyrządowych.

KATASTROFY KOLEJOWE W RUMUNJI.

Bukareszt. 23 10. (PAT.) Wczoraj w pobliżu Bukaresztu zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Dziesięć osób zostało rannych. Również w pobliżu stacji Tekuki nastąpiło zderzenie się pociągów. Skutkiem tego zderzenia zostało rannych 5 osób.

O dopuszczanie artystów cudzoziemskich

. Dyrektor departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Weisbrod, przyjął delegację polskiego związku scen widowiskowych w Poznaniu z pp. Frączakiem, Grabowskim i Wienerem na czele. Delegaci złożyli podanie w sprawie uchylenia zakazu wjazdu i pobytu w Polsce artystom widowiskowym — cudzoziemcom.

Roztrząsając w podaniu motywy, które skłoniły rząd do wydania odnośnego zakazu, polski związek scen widowiskowych wysuwa szereg postulatów w sprawie pobytu artystów-cudzoziemców w Polsce. Zgodnie z niemi **pobyt artysty-cudzoziemca w kraju powinien być określony przeciętnie na 3 miesiące z prawem przedłużenia tego okresu najwyżej do 4 miesięcy.** Ścisłą kontrolę ruchu osobowego artystów-cudzoziemców powinna prowadzić stała komisja polskiego związku dyrektorów scen widowiskowych.

S. S. VAN DINE. 25

Sprawa panny Odell.

— Tak, to ten, — potwierdził Cleaver. — Widziałem ich razem nie dawniej, jak ostatniego tygodnia u Monquina.

Markham był rozczarowany.

— Na nieszczęście, nie wchodzi on w rachubę... Ale ta dziewczyna musiała przecież mieć jakiegoś powiernika. Czy nie może sobie pan przypomnieć kogo?

Cleaver zdawał się namyślać.

— Jeżeli chodzi tylko o kogoś, kto cieszył się jej zaufaniem — powiedział — wymieniłbym niejako doktora Lindquista, na imię mu Ambroży, zdaje mi się. Mieszka gdzieś w okolicy Lexington Avenue. Nie wiem jednak, czy będzie on przedstawiał jakąś wartość dla pana. W każdym razie utrzymywał z nią bliższą znajomość w swoim czasie.

—Czy pan przez to rozumie, że ten doktór Lindquist był nią zainteresowany nietylko zawodowo?

— Nie chciałbym tego powiedzieć. — Cleaver palił jakiś czas w milczeniu, jakby się wahał i namyślał. — Znane mi są jednak następujące fakty: Lindquist jest jednym z tych ekskluzywnych lekarzy, których pacjenci rekrutują się wyłącznie z najwyższych sfer towarzystwa. Mianuje się neurologiem i, o ile wiem, stoi na czele jakiegoś prywatnego sanatorjum dla nerwowo chorych kobiet. Musi być zamożnym i oczywiście jego stanowisko społeczne jest dla niego rzeczą bardzo ważną. Przedstawia on właśnie typ mężczyzny, który „Kanarek“ mógł sobie upatrzeć, jako źródło dochodów. Wiem także i to, że odwiedzał ją znacznie częściej, niż zwykł to czynić lekarz jego typu. Natknąłem się nawet na niego pewnego wieczoru w jej mieszkaniu, a gdy nas zapoznała, nie był nawet uprzejmy dla mnie

— I nigdy panna Odell w pańskiej obecności nie uczyniła wzmianki, z której możnaby wnioskować, że obawiała się kogoś, albo przewidywała niebezpieczeństwo?

— Nigdy. Byłem wprost zaskoczony wiadomością o jej śmierci. Nie czytuję gazet z wyjątkiem porannego „Heralda“, a w dzisiejszych porannych dziennikach ta wiadomość jeszcze się nie pojawiła. Dowiedziałem się o wszystkiem dopiero bezpośrednio przed obiadem.

Markham rozstrząsał z nim jeszcze sprawę do wpół do dziesiątej ale nie otrzymał już żadnych nowych szczegółów. Wkońcu Cleaver powstał i gotował się do odejścia.

— Przykro mi, że nie mogłem być panu bardziej pomocnym, — rzekł. Jego czerwona twarz promieniała obecnie, i pożegnał się z Markhamem w sposób jaknajbardziej przyjacielski.

— Macałeś tego lekkiego, starszego jegomościa dosyć sprytnie, — zauważył Vance, po jego odejściu. — Jest jednak coś dziwnego w jego osobie. Przejścia od tego szklanego spojrzenia do gadatliwości, ale nie zrobił na mnie wrażenia niezachwianego filara prawdy. Może to dlatego, że nie znoszę tych jego zimnych oczu, które wyglądają, jak ugotowane, i stoją w dziwacznej sprzeczności z jego rozlewną imitacją szczerości.

— Możemy część jego zachowania się położyć na karb jego kłopotliwej sytuacji — zauważył Markham dobrodusznie. — Niebardzo to przyjemnie, przyznać się do tego, że się wpadło w sieci takiej osoby i było narażonym na szantaż.

— A przecież, jeżeli odzyskał swe listy w czerwcu, dlaczego dalej bywał u tej pani? Heath doniósł, że rozwijał on działalność w tym kierunku aż do samego końca.

— Może był naprawdę zakochany — uśmiechnął się Markham. — Wskazał nam w każdym razie, w doktorze Lindquiście nowe źródło informacji.

— To prawda, — zgodził się Vance. — I to jest mniej więcej jedyny szczegół całego jego rozwlekłego sprawozdania, do którego ja osobiście przywiązuję wagę. Radziłbym ci, byś się niezwłocznie postarał o wywiad z tym eskulapem płci pięknej.

— Jestem zgoniony jak pies, — skarżył się Markham. — Odłożę to do jutra.

Vance rzucił okiem na duży zegar, wiszący nad kamiennym kominkiem.

— Przyznaję, — odrzekł, — że jest trochę późno. Dlaczego jednak nie iść za radą Pittacusa i chwytać sposobność, gdy się nadarza? Nawet Kato Starszy...

— Chodź już, chodź — bronił się Markham. — Zrobię wszystko, byle powstrzymać ten potok erudycji.

ROZDZIAŁ X.

W pogoni za informacją.

(Wtorek, 11 września, godz. 9 wiecz.).

W dziesięć minut później dzwoniliśmy do okazałego domu z brunatnego kamienia, przy ul. Wschodniej 44.

Błyszczący od złota służący otworzył nam drzwi i Markham wręczył mu swoją kartę.

— Proszę powiedzieć doktorowi, że sprawa jest bardzo pilna — oświadczył.

— Pan doktór właśnie kończy obiad, — zawiadomił nas okazały dygnitarz i zaprowadził do bogato umeblowanego salonu, gdzie były głębokie, wygodne fotele, jedwabne draperje i przyćmione światło.

— Typowy przybytek ginekologa — zauważył Vance, rozglądając się. — Jestem pewny, że sam pasza jest osobistością majestatyczną i wytworną.

Przepowiednia okazała się trafna. W chwilę później doktór Lindquist wszedł do pokoju, przypatrując się bacznie biletowi Markhama, jakgdyby miał w ręku zabytek pisma klinowego, niezmiernie trudny do odcyfrowania. Był to człowiek słusznego wzrostu, bliżej pięćdziesiątki, niż czterdziestki, o obfitych włosach, krzaczastych brwiach i nienormalnej bladej cerze. Twarz jego była ściągła, i mimo widocznej nieregularności jego rysów, można go było nazwać przystojnym.

Markham odrazu przystąpił do rzeczy.

— Nasza wizyta — rzekł — nie ma nic wspólnego z pańskim zawodem, doktorze. Chciałbym jednak porozmawiać z panem o jednej z dawnym pańskich pacjentek, o pannie Małgorzacie Odell.

Doktór Lindquist patrzył na stojący przed nim złoty przycisk z wyrazem niejasnego przypomnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.